Nr 126 | Środa 18 czerwca (1 lipca) 1908 r. | Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9 (Wasilczykowska). Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
"	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę na drugie półrocze!

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że 1 lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu Dziennika prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę, należną za drugie półrocze, trzeci kwartał i miesiąc lipiec przed upływem czerwca.

Château-des-Fleurs
Dyrekcya S. Nowikowa.
Dziś dn. 18-go czerwca w teatrze letnim op. rosyj. przy współ pp. Zbrożek-Paszkowskiej, Wolskiej, Dawydowej, Szczetininej pp. Augustowa, Tumaszewa, Gromowskiego—„**Raj Mahometa**" w 3-ch akt. Początek o g. 8½ w. W teatrze zakrytym, „**Szulim Bale**" w 4-ch akt. Poczat. o g. 8½ w. W ogrodzie na estradzie występy now. artyst. **Mis Zefora** wyk. wziot przez cały ogród. W sali konc. „Variété" Wej. do ogr. 32 k. Rest. otw. do g. 4-ej r. W czwartek dn. 19 b. m. benef. p. **Zbrożek-Paszkowskiej**: 1) „**Noc Miłości**", 2) „**Teatralne Syreny**". 2520

Tylko nowości. **Na czas sezonu letniego ceny zniżone.** **Tylko nowości**

Bez współzawodnictwa — Najlepszy Biograf **„The Express Bio"** **Kreszczatik Nr 25 wprost poczty.** — Bez współzawodnictwa

Tydzień nowości wspaniałe oryginalne zdjęcia, program w 4-ch oddziałach.
Romans tragiczny w Maroku. Dwa wielkie nieszczęścia (komiczny). Połów ryb „ton" w Sycylii zdjęcie z natury. Uprzedzone przestępstwo (dramat). Udzielający się Cake-Walk (komiczny). Święto kwiatów w lasku Bulońskim (wspaniałe zdjęcie z natury). Serce macierzyńskie (melodramat). Dwie orkiestry.
Seanse trwają od g. 5-ej, w święta i niedziele od g. 4-ej do 12-ej w nocy. „-2618-1
Z powodu budowy wielkiej widowni od dn. 23-go czerwca do dn. 1-go sierpnia r. b. teatr będzie zamknięty.

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

d-rów K. Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, M. Łążyńskiego, A. Modrzewskiego, M. Pieńkowskiego, R. Sokołowskiego i R. Wellera.

Kijów, Bulwar.-Bibikowski Nr 4. Telef. 1394 (w podwórzu)

przyjmuje stałych chorych (z wyjątkiem osób z chor. zakaźnemi i umysłowemi) za opłatą kosztów utrzymania i leczenia od rb. 4 do 7 dziennie. Przy lecznicy w **ambulatoryum taniem** (wejście od ulicy) **lekarze specyaliści** udzielają porady przychodzącym codziennie od g. 8 do 3 po poł. Tamże konsylia, badanie zdrowia mamek i usługi, masaż, elektroterapia.

W pracowni (laboratoryum) chemiczno-bakteryologicznej pod kierunkiem d-ra **A. Modrzewskiego** wykonywują się rozbiory błonek dyfterycznych, kału, krwi, mleka, moczu nasienia, nowotworów, pasożytów skórnych, plwocin, ropy, treści żołądkowej i t. p., a także szczepienia ochronne 352—„—56

SPRZEDAŻ RESZTEK

oraz przedmiotów, pozostałych po sezonie w sklepie

Rożkowa **Kreszczatik Nr. 40** będzie trwać do dn. 22 go czerwca „—2583—2

Jutro Wyścigi

Początek punktualnie o g. **3-ej po południ.** 28-2532-3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
D-ra CHRAMCA
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok.

Kąpiele powietrzne, zwykłe, gazowe etc. Gimnastyka, mięsienie, najnowsze przyrządy zanderowskie etc. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Oddzielny stół jarski. Centralne ogrzewanie, światło elektryczne, wodociąg, kanalizacya, dezynfekcya.
Cena od 8 koron wzwyż z całem utrzymaniem. 2164—30—21

Fabryka Tytoniów Józefa Egiza w Kijowie
poleca tytonie tureckie własnego wyrobu.
Magazyn Fabryczny
ul. Kreszczatik Nr 23. Telefon Nr 614. 2226-8-8
Sprzedaż hurtowa w magazynie Zaruckiego, Niżnij Wał.

Kijowska druga Artel Giełdowa
Przyjmuje: ładunki, towary, rozmaite rzeczy domowe z zupełną gwarancyą za całość, a także opakowanie i rozpakowanie w skład. i w domu, przew. w mieście i na letniska i przewożenie towarów w Rosyi i zagranicę.
Kapitał Arteli 389,000 rb.
Kantor: Bezakowska Nr 21, tel. 1295.
Kantor otwarty od g. 9 r. do 5 w.

Przechowywanie. 1991—„—11

Południowo-Rosyjski Syndykat Rolniczy
Kijów, Bulwarna Nr. 9.
Wyłączna agentura fabryki
Clayton i Schuttleworth
Młocarnie parowe i Lokomobile.
Przedstawicielstwo fabryki B. i T. Elworthy
Ceny fabryczne. „-2617-1

Kijowskie Towarzystwo Miłośników Przyrody 3-2533-3
urządza w ogrodzie Botanicznym **WYSTAWY**:
1) od dn. 6-go do d. 15-go sierpnia r. b. **pszczolarską**.
2) od dn. 15-go sierpnia do dn. 14-go września **ichtyologiczną** (hodowli ryb, rybołówstwa i akwariumów).
3) od dn. 15-go sierpnia do dn. 14-go września **hodowli roślin** i hodowli kwiatów. Programy i inform.: Kijów, Włodzimierska 51 m. 2.

Wykłady na wieczorowych żeńskich kursach średniokształcących prof. W. Zawitniewicza
w celu przygotowania do egzaminów do 4-ej, 9-ej i 7-ej klas gimnazyów żeńskich, **zostaną wznowione dn. 1-go września r. b.** Po informacye oraz dla zapisu na kursa zwracać się ul. Fundukiejowska Nr. 14 (do lokalu kursów) we wtorki, środy i czwartki od g. 10-ej do 2-ej 5 -2563—2

Biuro Agronomiczne
L. Zdrojewski i K. Grabowski
ma zaszczyt zawiadomić, że w drugiej połowie czerwca p. **K. Grabowski** wyjeżdża **na WĘGRY dla kupna oryginalnych nasion**
Banatki i Cisawki
Prosimy o wczesne zamówienia
12-2461-7

Oryginalne nasiona pszenicy
Banatki i Cisawki
sprowadza z Węgier i zamówienia przyjmuje **Biuro Pośrednictwa** przy Kijowskiem T-wie Rolniczem, Kijów, Kreszczatik 25.
2232—20—9

Do numeru dzisiejszego dołączamy prospekt **Wystawy rolniczej Podolskiego Towarzystwa Rolniczego**.

Superfosfat, tomasówkę, oraz inne nawozy mineralne poleca Dom handlowy „E. Krasicki i S-ka", w Kijowie. Kantor—Kreszczatik 29.
10—2605—1

Do sprzedania 34 dużych roboczych wołów 12 w Aleksiejówce, adres: poczta Jaroszynka, Zarząd majątku, 22 w Rusałówce adres: poczta Buki Zarząd majątku.
10-2417-9

KALENDARZ.

18 (1) Marcelego.

Biuro kij. rz. kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki czwartki i piątki.

Wydział „Letnisk" przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarty codziennie od 11-ej do 1-ej oprócz świąt i niedziel.—Zapisy dzieci na „Letniska" każdodziennie od 5-ej do 6-ej oprócz świąt i niedziel. — Zapisy dozorców, dozorczyń, kucharek dla „Letnisk" w czwartki i niedziele od 2-ej do 3-ej.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 filiał «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

O flotę.

Rada Państwa, nie zgadzając się z Dumą, uchwaliła wstawić do preliminarza na r. 1908 kwotę 11 milionów rubli, jako pierwszą roczną ratę na budowę czterech pancerników.

Wybrana przytem została komisya kompromisowa dla porozumienia się z Dumą w tej kwestyi.

Jak się zakończy ten konflikt między Izbami, przewidzieć dziś trudno. Podobno niełatwo będzie skłonić Dumę do ustępstw: tak przynajmniej odgraża się p. Guczkow. Ale takie czy inne rozwiązanie konfliktu, na razie przynajmniej praktycznego znaczenia mieć nie może. Minister skarbu, p. Kokowcew, wyraźnie wszak zaznaczył w odpowiedzi p. Stachowiczowi, że rząd, jeśli inaczej nie będzie można, znajdzie, wbrew postanowieniom ciał prawodawczych, środki dla uskutecznienia swego programu. P. Kokowcew uważa taki postępek za zupełnie naturalny, i argumentuje, że gdyby rząd tych kredytów nie potrzebował, to oczywiście nie dopominałby się ich tak natarczywie i w Dumie i w Radzie Państwa, a poprostu cofnąłby swój wniosek; skoro zaś potrzebuje, to środki znaleźć się muszą.

Nie chcemy wchodzić w bliższe rozpatrzenie takiej argumentacyi: zaprowadziłoby to nas do badania przyczyn i podstaw konstytucyjnych i przedstawicielskich ustrojów państwowych i do teoretycznej analizy poglądów, jakie spotykać się dają odnośnie do obecnego ustroju w Rosyi.

Ważniejszem jest skonstatowanie, iż rząd zdecydowany jest na przeprowadzenie swego programu budowy floty.

Jakiż to ma być ów rządowy program flotowy?

Na to jasnej odpowiedzi nie dano. P. Kokowcew zapewniał podejrzliwych członków Rady Państwa, iż poza żądanym kredytem 11 milionów rubli, na które Rosya pozwolić sobie może, nie stoją żadne miliardy przewidywanych wydatków na flotę. — My o tych miliardach nic nie wiemy i o nie nie prosimy — mówił minister finansów. Jednak nie wyjaśnił on — a nie uczynił tego również p. Stołypin — jaki jest obecny plan rządu w sprawie reorganizacyi marynarki rosyjskiej.

Wiadomo, że ministerstwo marynarki wypracowało było trzy projekty flotowe.

Pierwszy przewidywał ukończenie robót, będących w toku i odkładał do nieokreślonego terminu budowę nowych okrętów. Drugi projekt przewidywał stworzenie na Bałtyku jedynie floty obronnej; wykonanie tego projektu w terminie do r. 1912 kosztowałoby około 500 milionów rb. Wreszcie trzeci projekt miał dać Rosyi nową, wielką flotę, mogącą działać i walczyć zaczepnie: na to potrzebne było, według obliczeń ministerstwa, dziesięć lat czasu i dwa z górą miliardy rubli.

Te trzy projekty przedstawione zostały w lutym komisyi obrony państwowej i komisyi budżetowej, przyczem rząd obstawał za trzecim projektem.

Komisye oświadczyły się przeciwko wszelkim, na większą skalę zakrojonym, projektom flotowym dopóki nie nastąpi gruntowna reorganizacya ministerstwa marynarki i dopóki nie zostanie wypracowany detaliczny plan konstrukcyi morskich.

Duma, w myśl wniosku swych komisyi, odmówiła żądanych 11 milionów na budowę pancerników, widząc w tem żądaniu rozpoczęcie realizacyi wielkiego rządowego projektu flotowego.

Rada Państwa dała się jednak przekonać argumentami rządu i zawotowała kredyt 11-milionowy, potrzebny — jak twierdził p. Kokowcew — jedynie na budowę czterech pancerników i na nic więcej.

Ale trudno zrozumieć, na co Rosyi zdałyby się cztery pancerniki, gdyby nie myślano jednocześnie o potrzebnej ilości krążowników i innych pomniejszych statków wojennych.

Zdaje się, że tu chodzi rzeczywiście o rozpoczęcie wielkiego dzieła reorganizacyi, a właściwie stworzenia na nowo bojowej floty rosyjskiej, która obecnie nie egzystuje.

Rosya widocznie nie może rachować na dłuższy okres tak potrzebnego dla niej politycznego *recueillement*.

Kiedy przed kilku miesiącami p. Stołypin bronił projektu flotowego przed komisyami, powoływał się on głównie na sytuacyę międzynarodową i ze względów polityki zewnętrznej apelował do patryotyzmu przedstawicieli narodu.

Czy te względy są obecnie tak silne, iż pozwalają p. Kokowcewowi oświadczyć się za ewentualną koniecznością niekonstytucyjnego załatwienia tej sprawy?

Trudno na to odpowiedzieć, gdyż są to dyplomatyczne tajemnice. Jasnem jest jednak to, że Rosya nie zamierza ani na chwilę skwitować z roli wielkiego morskiego mocarstwa.

Rada Państwa ostatnią swą uchwałą dała rządowi sankcyę na rozpoczęcie programu flotowego, który wobec pośpiechu, z jakim się idzie do dzieła, wobec natarczywości rządu, nie zdaje się być tylko skromnym programem obrony baltyckich wybrzeży.

B.

Ekskomunika.

Jedna z korespondencyi rzymskich donosi, że kancelarya papieska na zapytanie rozmaitych biskupów francuskich odpowiedziała co następuje:

1. Deputowani i senatorowie francuscy, którzy przez swoje głosowanie stali się autorami ustawy separacyjnej, podlegają «ipso facto» ekskomunice «latae sententiae».

2. Biskupi nie są obowiązani w żaden sposób ogłaszania przeciw nim tej ekskomuniki, która pozwala im do odmówienia pogrzebu kościelnego. Wogóle to ogłoszenie ma być tylko dokonane w razie wyjątkowych motywów.

3. Jeżeli jest notorycznem, iż ci parlamentarzyści zmarli, trwając w grzechu, nie są godni pogrzebu kościelnego.

4. Jeżeli ci parlamentarzyści okażą skruchę przed śmiercią, nie powinno się ich pozbawiać zwykłych honorów pogrzebowych. Jeżeli skrucha jest wątpliwa, ma się im tylko przyznać mszę i pokropienie trumny.

Zabór pruski a porozumienie polsko-rosyjskie.

Przytaczamy w całości artykuł „Kuryera Poznańskiego" pod powyższym tytułem, rzucający jasne światło na kwestyę — jak się zapatruje najbardziej zagrożony przez niemców zabór pruski na próby porozumienia polsko-rosyjskiego.

„Żadnej nie ulega wątpliwości — pisze „Kuryer Poznański" — że ruch słowiański na nowe został pchnięty tory przez nowe, srogością swą niesłychane pruskie ustawodawstwo antypolskie. Jeszcze aż do jesieni roku zeszłego, ilekroć mieliśmy sposobność konferowania czy to z którym z posłów naszych do Dumy, czy też z innym jakim wybitnym politykiem z Królestwa lub Krajów zabranych, zawsze otrzymywaliśmy tę samą odpowiedź, że inteligencya rosyjska, nawet owa postępowa—z nader nielicznymi wyjątkami—zgoła nie docenia, zgoła nie rozumie niebezpieczeństwa niemieckiego, że nie rozumie zaś ani tego, które jej grozi bezpośrednio, ani tego, które działa pośrednio, że nie docenia ani tego, które się rozchwaszcza w dziedzinie stosunków ekonomicznych, ani tego, które swe sidła zastawia w postaci dyplomatycznych wpływów politycznych.

Potrzeba było uchwalenia paragrafu językowego przez parlament Rzeszy, a przedewszystkiem ustawy o wywłaszczeniu przez sejm pruski, by się inteligencya rosyjska przebudziła ze swego politycznego letargu myślowego, by wyrwaną została z apatyi na punkcie kwestyi niebezpieczeństwa niemieckiego. Elektryzująco podziałały same fakty, same uchwały parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego, motywowane ministeryalnymi argumentami o fali słowiańskiej, ale niemniej podniecony został uśpiony dotąd słowiański nerw polityczny przez takie objawy, jakie miały miejsce w wiedeńskiej Radzie państwa, w Delegacyi austryackiej i nawet węgierskiej. Jaki w tym kierunku wpływ wywarły głośne „dni słowiańskie" w Petersburgu, tego tłómaczyć nie potrzeba.

Dość szerokie koła inteligencyi rosyjskiej zrozumiały ostatecznie rzecz jedną, że ta bezkrwawa, ale niemniej straszna, szalona walka, która od Pucka do Mysłowic toczy się między żywiołem niemieckim a polskim, jest nietylko walką narodową o byt i niebyt czterech milionów Polaków, ale równocześnie walką rasową o powstrzymanie lub niepowstrzymanie fali germańskiej, usiłującej zalać szerokie łany słowiańszczyzny zachodniej.

W kołach rosyjskiej inteligencyi obudziła się bezwątpienia świadomość niebezpieczeństwa niemieckiego, a świadomość ta stała się jedną z głównych podstaw ruchu nowosłowiańskiego, który za pierwsze i w dobie bieżącej najważniejsze swe zadanie uznał—właśnie ze względu na niebezpieczeństwo niemieckie—uregulowanie kwestyi polsko-rosyjskiej.

Że wiele jeszcze lat upłynie, nim ta regulacya, choćby tylko względna, nastąpi, co do tego nikt u nas chyba nie oddaje się zbyt optymistycznym złudzeniem. Że zaś tego uregulowania my tu w zaborze pruskim życzymy sobie gorąco — i jako Polacy i jako słowianie, a więc w swoim bezpośrednim i Królestwa interesie, oraz w interesie Rosyi—na to słów tracić nie potrzebujemy. Ale właśnie dla tego, że go tak gorąco pragniemy, musimy—o ile wpływy nasze sięgają—czuwać nad tem, by ruch nowosłowiański okazał się czemś stałem i trwałem, opartem na rzetelnych, mocnych, krytykę politycznego rozumu wytrzymujących podwalinach, a nie na kruchych podstawach politycznej frazeologii. Właśnie ze względu na kobiecy charakter natury słowiańskiej zachodzić może niebezpieczeństwoześlizgnięcia się ruchu nowosławiańskiego na bezdroża polityki egzaltacyi i fajerwerków. To byłby początek końca. Krom szeregu politycznych bałamuctw i dysonansów nie pozostałoby z ruchu tego po krótkim czasie nic zgoła.

Rozważni politycy, którym na rzetelnym rozwoju ruchu nowosłowiańskiego zależy istotnie i szczerze, muszą skrupulatnie baczyć, by na świeżej niwie ruchu nowosłowiańskiego nie rozrósł się chwast pustych a krzykliwych frazesów, gorących a nieszczerych wynurzeń, wielkich a niezisżczalnych — przynajmniej ani dziś ani jutro nieziszczalnych—obietnic. Dotyczy to przedewszystkim kwestyi porozumienia polsko-rosyjskiego.

Jeżeli garść owych t. zw. frondystów warszawskich skarży się, że miarodajne w Królestwie czynniki polityczne, że przedewszystkim kierownicy Narodowej Demokracyi zapatrzyli się wprost w niebezpieczeństwo niemieckie, grożące zaborowi pruskiemu i dla tego zaboru robią ofiary z interesów politycznych Królestwa, natenczas nie możemy się powstrzymać od zarzutu, że takie stawianie kwestyi grzeszy zupełną polityczną ignorancyą. Otóż w takiem stawianiu kwestyi wyraźnie uwydatnia się niezrozumienie niebezpieczeństwa grożącego pośrednio i nawet bezpośrednio Królestwu,—to samo niezrozumienie, którem w stosunku do Rosyi gorszyliśmy się przed kilku jeszcze miesiącami wobec apatyi inteligencyi rosyjskiej.

Tu nie chodzi o jednostronne ofiary, składane przez jeden zabór na ołtarzu interesów drugiego zaboru — choć w obrąbie jednego narodu słabsza i bardziej zagrożona placówka broniąca część społeczeństwa miałaby nawet moralne prawo żądać pewnych, choćby i znacznych ofiar w imię interesu ogólnonarodowego. Ale—powtarzamy—nie o ofiary tu chodzi. Chodzi raczej o sięgnięcie myślą nieco w dal, o uprawianie polityki, która na oku ma nietylko dziś, ale i jutro, o zrozumienie, że nietylko interes zaboru pruskiego, ale niemniej bezpośredni interes Królestwa, wogóle bezpośredni interes całego naszego narodu wymaga uregulowania lub na razie choćby tylko złagodzenia kwestyi polsko-rosyjskiej.

Nie inaczej stawiamy sprawę w stosunku do Rosyi. Gdyby niebezpieczeństwo niemieckie było niebezpieczeństwem grożącem tylko narodowi polskiemu lub zgoła tylko naszemu zaborowi pruskiemu, natenczas nie poświęcilibyśmy kwestyi porozumienia polsko-rosyjskiego, motywowanego owym niebezpieczeństwem niemieckiem, ani jednego artykułu. Bo my nie wierzymy w rzetelność i trwałość pobudek politycznego sentymentalizmu, bo my wiemy, że w polityce kierują się narody narodowym interesem.

Jeżeli dziś apelujemy — w imię solidarności słowiańskiej — do społeczeństwa rosyjskiego, to apelujemy do jego dobrze zrozumianego interesu narodowego, do jego rzetelnych instynktów narodowych, do jego politycznego rozumu. Ten polityczny rozum musi w społeczeństwie rosyjskiem budzić świadomość, że zabór pruski, powstrzymując z tak nadludzkim wysiłkiem falę germańską, nietylko broni swoich w ścisłem tego słowa znaczeniu interesów, oraz interesów całego narodu polskiego, ale tym samym równocześnie zasłania Rosyę, naród rosyjski z jego narodowymi i państwowymi interesami przed niebezpieczeństwem tejże fali germańskiej. A więc apelujemy do solidarności słowiańskiej, opartej na wspólności interesów, i to naszych interesów narodowych z narodowymi i państwowymi interesami Rosyi i społeczeństwa rosyjskiego.

Wiemy, że w poważnych rosyjskich kołach politycznych tak a nie inaczej stawia się kwestya porozumienia polsko-rosyjskiego w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego. Obowiązkiem polskich sfer politycznych we wszystkich trzech zaborach jest czuwanie nad tem, by ruch nowosłowiański z tych torów polityki realnej nie zeszedł na bezdroża płytkiej politycznej frazeologii. Miarodajne polskie koła polityczne w Petersburgu i w Warszawie stawiły kwestyę dobrze."

Akademia cyrylo-metodyjska.

Akademia cyrylo-metodyjska ma powstać na Welehradzie morawskim, a więc pod opieką tamtejszego kolegium jezuickiego. Katolicki tygodnik praski «Novy Viek» donosi, że znalazł się mecenas, składający znaczny fundusz na założenie tej akademii. Ma to być powszechny słowiański wydział teologiczny, uprawiający przytem specyalnie słowiańską historyę kościelną i punkty sporne pomiędzy Kościołem rzymskim a cerkwią wschodnią. Prócz przedmiotów teologicznych mają być wykładane języki i literatury słowiańskie oraz nauki socyologiczne. «Novy Viek» wzywa uczonych z pośród młodszego duchowieństwa czeskiego, żeby się przygotowywali już teraz do habilitacyi w tej akademii.

Odezwa do rodziców.

—):(—

Sekcya pedagogiczna wileńskiego Koła kobiet rozsyła następującą odezwę:

Ciekawą jest sprawa fizycznego wychowania dzieci, konieczną znajomość wszelkich pomocniczych środków, które wpływają na rozwój ciała i umysłu dziecka, ale stokroć są ciekawsze warunki, w których ukształca się dusza dziecka, stokroć ważniejszym obowiązek zbadania wszystkich danych, które dodatnio lub ujemnie oddziaływają na tego przyszłego człowieka, który poniesie ze sobą w świat to, co mu atmosfera rodzinna dała lub dać zaniedbała.

Z nad Wisły wyszło w świat już kilka kwestyonaryuszy w imię różnych idei i zawsze przynosiły odpowiedzi, których wynik stawał się dorobkiem pedagogiki w danej kwestyi.

Obecnie my, matki z nad Willi, ślemy „wici" i zwołujemy się wszystkie i ze wszystkich dzielnic przeciw najstraszniejszej niedoli, przeciw rozdźwiękowi między starszym i młodym pokoleniem, przeciw rozdźwiękowi w rodzinie.

Ufajmy, że uświadomienie sobie źródeł tego objawu da nam moc do zwycięskiej z nim walki, dlatego więc prosimy o szczere, wyczerpujące i bezimienne odpowiedzi na poniżej umieszczone pytania.

Wyniki ogłoszone będą w pokazach graficznych podczas projektowanej w Wilnie wystawy „Dziecko", — i w pismach.

Sekcya pedagogiczna wileńskiego Koła kobiet.

Odpowiedzi nadsyłać do 25/VI pod adresem: Wilno, księgarnia Makowskiego, dla **A. Makowskiej**.

Kwestyonaryusz dla rodziców.

1. Wiek i zdrowie obojga rodziców. Ile było dzieci, ile żyje. Ile chłopców i dziewczynek i w jakim są wieku.
2. Czy rodzice są wierzący -- czy spełniają praktyki religijne, czy też ich tylko od dzieci wymagają i czem motywują.
3. Czy rodzina jest patryotyczna, czy też ogólnoludzka lub obojętna.
4. Czy rodzice oboje pracują na utrzymanie rodziny i w jakim zawodzie czy tylko jedno z nich i które.
5. Czy poza pracą zarobkową oddają się też i pracy społecznej.
6. Czy dzieci podzielają troski i kłopoty rodziców, czy wiedzą o nich, czy też są od nich usunięte. Czy znają stan finansowy domu.
7. Czy rodzice uważają dzieci za swą wyłączną własność, czy też i za przyszłych członków społeczeństwa.
8. Czy szanują w dzieciach indywidualność, czy też naginają je do swych przekonań i upodobań.
9. Czy w wychowaniu jest system, metoda i myśl przewodnia, czy też rodzice rządzą się chwilowem usposobieniem.
10. Czy w postępowaniu z dziećmi rodzice stosują nagrody i kary i jakie, Czy uważają srogość i postrach za czynniki pedagogiczne.
11. Jakie jest zapatrywanie rodziców na kwestyę uświadamiania i w jakim wieku to stosują — jeżeli stosują. czy dzieci poprzestają na dawanych im objaśnieniach.
12. Czy dzieci bywają w towarzystwie z rodzicami, czy też chodzą same do kolegów i koleżanek.
13. Czy są w domu wspólne czytania i co się czyta. Czy są pisma peryodyczne i jakie.
14. Jeżeli dzieci są w szkole, czy rodzice poprzestają na tem, czy też uzupełniają ich wychowanie w domu i czem.
15. Jakie są wady i zalety charakterystyczne dzieci — a także ich zdolności, i szczególne cechy i upodobania.

Dla zebrania materyału bogatego, któryby mógł dokładnie wyświetlić warunki życia „Dziecka w rodzinie“, zwracamy się z prośbą o szczere odpowiedzi do rodziców polaków nie tylko na Litwie mieszkających, ale niech ten głos nasz za pomocą prasy przeniknie we wszystkie dzielnice, niech płyną do nas wieści nie tylko ze sfer inteligentnych i bogatych, materyał do opracowania tablic graficznych o „Dziecku w rodzinie“ objąć winien wszystkie dzieci bez względu na stan i stanowisko społeczne rodziców.

Mamy nadzieję, że inteligentne matki zechcą wziąć na siebie pracę zbierania odpowiedzi od matek, które nie mogą samodzielnie stanąć do apelu i wziąć udział w tej doniosłej pracy. Tylko wspólna i energiczna praca może przynieść istotny pożytek w tem naszem przedsięwzięciu.

Konflikt ekonomiczny między Anglią a Niemcami.

—o—

Jedną z pierwszych czynności p. Lloya George'a po objęciu teki ministra handlu było zapożyczenie od konserwatystów jednego artykułu z ich programu protekcyjnego. Żądali oni w istocie, zgodnie z przykładem, jaki im dawały inne narodowości europejskie, Francya zaś w szczególności, aby każdy poddany angielski mógł domagać się zniesienia patentu, wydanego cudzoziemcowi, jeśli nie był on eksploatowany na ziemi angielskiej. P. Lloyd George podczas ostatniej sesyi parlamentu poddał pod głosowanie projekt prawa, przyznający przemysłowcom ten cenny przywilej pod podwójnym warunkiem. Trzeba, aby minęło 4 lata od udzielenia patentu, którego cofnięcie jest wymagane i rok od przyjęcia prawa. Termin wprowadzenia w życie *Patent Act'u* gwałtownie się zbliża i jego skutki ekonomiczne dają się już odczuwać. Niemieccy fabrykanci porcelany, którzy nie chcieli stracić na swych przedsiębiorstwach patentowanych i rynkach zbytu w Anglii, zmuszeni byli z wielkimi kosztami przenieść swe fabryki na ziemię angielską. Cała fabrykacya przetworów chemicznych jest zagrożoną. Trust, wyrabiający farby do materyałów, będzie musiał wydać 200,000 f. sterl. i część fabryk przenieść do Anglii. Sławne towarzystwo berlińskie «Chemische Fabrik vormals A. Schering« musi zwiększyć swój kapitał o 1,250,000 franków.

Sytuacya ta o tyle poważniej się przedstawia, że Niemcy przechodzą kryzys ekonomiczny. Bezrobocie wzrasta. Obstalunków coraz mniej. «Bund der Industriellen» zwrócił się w tej kwestyi do kanclerza. Syndykat żąda, aby rząd bądź zastosował środki represyjne, bądź też nawiązał stosunki handlowe z Anglia, aby przemysłowców obu krajów postawić w równych warunkach. Nie trzeba być wielkim prorokiem, aby powiedzieć, że żądania Niemiec rozbiją się o stanowcze nieprzyjęcie. Poruszenie, jakie w Niemczech wywołała ta nieśmiała próba ustawodawstwa protekcyjnego, pozwala przewidzieć jaki hałas wywoła rozciągnięcie tych praw na import przedmiotów rękodzielnictwa, a co znajduje się już w programie przyszłego gabinetu konserwatywnego.

Z prasy rosyjskiej.

—:?:—

„Now. Wremia“ z powodu rewelacyi pism polskich o niemcach w Królestwie pisze:

«Sądzimy, że sprawa ta zasługuje na największą uwagę. Dosyć jest przeczytać takie wydawnictwo, jak «Alldeutsche Blätter», aby przekonać się o bardzo niebezpiecznym podkładzie tak zwanego ruchu pangermańskiego. Wszak urzędowy hymn tej partyi mówi o niemieckiej pieśni zwycięskiej, dźwięczącej aż do Wołgi («bis zur Wolga»). Ruch niemiecki w kierunku Wschodu jest niebezpieczeństwem realnem i byłoby wielkim błędem korzystać z *Drang'u* dla walki z polakami».

Z powodu uchwały Rady Państwa w sprawie kredytu na budowę nowych pancerników „Słowo“ pisze:

«Uchwała Rady Państwa dla wielu nie jest niespodzianką. Wielu uzna za naturalne, że Izba wyższa, składająca się w połowie z napółdymisyonowanych dostojników, uzbrojonych jeśli nie w «państwowe», to w życiowe doświadczenie, nie odważyła się wystąpić przeciwko rządowi, tembardziej, że dla odróżnienia od Dumy, Radzie Państwa nie wskazano, że odmowa kredytu, wywołana «przypływem uczuć patryotycznych», nie grozi konfliktem. Dawno już wszakże zgodzono się na to, że nie wszystko co jest naturalne jest jednocześnie rozumne. I może być, że najmniej rozumnie — z punktu widzenia swoich właśnie interesów, — postępuje rząd, upierając się przy urzeczywistnieniu «małego» programu budowy okrętów, wbrew Dumie Państwowej, opierając się na Radzie Państwa».

„Riecz“ z tego powodu pisze:

«Rada Państwa usprawiedliwiła swą opinię uzbrojoną w doświadczenie państwowe i podzielaną przez najbardziej zrównoważone grupy ludności». Dla większości Dumy pozostała w oczach ministerstwa tylko opinia «uczuć patryotycznych», fałszywie skierowany h. «My jesteśmy wartownikami, mówił p. Stołypin, postawionymi dla obrony linii demarkacyjnej. Czy swoi, czy obcy będą ją przekraczali, my tchórzliwie nie zejdziemy na bok».

A więc pozycya polityczna, zajęta przez większość Dumy znalazła się po tamtej stronie «linii demarkacyjnej». I p. Stołypin był zmuszony strzelać do «swoich». Jeśli to nie znaczy, że sama «linia demarkacyjna» nieco się przesunęła, to powinniśmy wywnioskować, że «swoi» zajęli pozycyę na własną odpowiedzialność. I opinia «dziecinnej żywości» dana centrum Dumy przez Szwarca zostaje potwierdzoną przez głowę rządu».

Chocim.

(Besarabia).

Dnia 15-go i 16-go maja przyjmował Chocim uroczyście biskupa Kesslera,

Odkąd Chocim istnieje, pierwsze to były odwiedziny pasterskie.

Dawniej Besarabia podlegała biskupowi kamienieckiemu, który nosił tytuł „biskupa ziem podolskich oraz katolików zamieszkałych na Besarabii“. Po zniesieniu tegoż biskupstwa w sześćdziesiątych latach i po zesłaniu ostatniego biskupa Fijałkowskiego (późniejszego metropolity w Petersburgu), Besarabia przyłączoną została do dyecezyi tyraspolskiej, utworzonej za Piusa IX w 1848 r.

Biskup Kessler zna Besarabię, gdyż był proboszczem w Kiszyniowie, skąd na biskupa do Saratowa powołanym został Poprzednikiem jego był biskup Ropp, który stąd do Wilna wyjechał, a przed Roppem Cöz, za którego biskupich rządów proboszczem saratowskim był Szembek, późniejszy biskup płocki, a następnie metropolita w Petersburgu.

Dyecezya tyraspolska najrozleglejszą jest po mohylowskiej, do której i Sybir należy; tyraspolska głównie na wschodzie i południu się rozciąga, Krym, Kaukaz, Azyę Mniejszą ogarniając.

Na przybycie biskupa cały Chocim odświętne przybrał szaty. Przed kościołem już o zmroku, niezliczone gromadziły się tłumy. Przyjęciem biskupa zajął się komitet, złożony z proboszcza miejscowego ks. Okupskiego, oraz pp. Brzozowskiego, Łączkowskiego, Milewicza i Żebrowskiego.

Cały kościół, plebanię, bramę i dziedziniec kościelny przybrano festonami, girlandami, transparentami, biskupiemi inicyałami, kolorowemi draperyami.

Po dwunastej w nocy przyjechał biskup ze stacyi Mamałygi, gdzie oczekiwali nań komitetowi. P. Łączkowski, syndyk kościoła nie szczędził trudów i starań; pp. Brzozowscy, szczerze i serdecznie zajęli się wszystkiem, dostarczając koni, powozów i na kilka dni naprzód osobiście zajmując się szczegółowo przygotowaniami.

Przybycie biskupa do Chocimia, uroczyście zwiastowały dzwony, liczne kagańce wyprzedzały karetę, we wspaniałych sześć białych arabów zaprzężoną; straż honorowa w błyszczących hełmach eskortę tworzyła.

U stopni ołtarza, proboszcz ks. Okupski, wzruszonym głosem, serdecznemi słowy witał Pasterza, który długą przemową odpowiedział. Mówi wolno, zwięźle, treściwie, z lekkim akcentem cudzoziemskim, niemiec rodem, w języku polskim porozumiewa się jednak ze wszystkiemi.

Kilku przybyłych z biskupem księży, jak i sam dziekan, po niemiecku i rosyjsku tylko mówili, co w zdumienie wprawiało i zamęt tworzyło w pojęciach ludu, który religię z narodowością zawsze u nas identyfikuje.

Praktyki religijne zapełniały całe dwa dni pobytu biskupa. Kilkunastu księży spowiadało, komunikowało, przemawiało w kościele i przed kościołem,

Dnia 16-go celebrował biskup i konsekrował kościół, na ten też dzień, naznaczył coroczny odpust.

Długie szeregi pobożnych przystępowały do bierzmowania.

Słuchaliśmy natchnionych kazań ks. Górnickiego, fanatycznego miłośnika ludu, który uduchowioną swą postacią, szczerością, prawdą unosi i w lepsze wprowadza światy. Widzieliśmy rozentuzyazmowane tłumy ludu, garnące się do stóp pasterza, spragnione błogosławieństwa Jego, wypowiadające przez delegowanych potrzeby swe, żale, dążenia, domagające się szkół i oświaty. Odpowiadał im biskup jasno, przystępnie, zachęcając do wytrwania w dobrych zamiarach, w miłości Boga i prawdy. Przedstawiał jak zbawczą, jak ulepszającą i uszlachetniającą jest praca.

Słuchały go serca wezbrane wzruszeniem, uroczystością chwili przejęte „uczuliśmy znowu dawne serca bicie, uczuliśmy znowu dawną wielkość duszy“, uczuliśmy, iż z ślimaczej skorupy apatycznej wegetacyi, dałyby się jeszcze iskry wykrzesać, byleby inicyatywy więcej i wytrwania w dobrych chęciach...

Chwilowa podnieta wiele znaczy, stając się bodźcem do czynu, a każda uroczystość religijna czy narodowa przypomina nam czem jesteśmy i czem być powinniśmy.

Biskup mieszkał na probostwie, księża zaś gościli w kilku domach polskich.

Obiady urządzone staraniem pp. Brzozowskich w niezamieszkałym domu marszałka Krupeńskiego, który go na ten cel uprzejmie użyczył.

Pierwszy toast wzniósł p.Z. Brzozowski na cześć biskupa, wyrażając radość i wdzięczność z przybycia Jego do Chocimia. Biskup w swej odpowiedzi wiele serdecznych strun poruszył, odnoszących się do przeszłości i chwały narodu polskiego, nadmieniając, iż od dawna gorącem Jego pragnieniem było poznanie Chocimia, tak pamiętnego w dziejach obrony chrześcijan przed półksiężycem, iż dla polaków wielką miłość i cześć zawsze żywił i cieszy się, że może teraz poznać potomków zasłużonych kresowców, spadkobierców narodowych i religijnych ich ideałów.

Przemawiali później pp. Łączkowski, Pieńkowski, S. Brzozowski, Milowicz, ks. Górnicki, ks. Okupski. P. Łączkowski zaproponował wysłanie zbiorowego adresu do Ojca Św., co też uskutecznionem zostało. Za jego też inicyatywą powstał projekt wmurowania tablic pamiątkowych z popiersiami Sobieskiego, Żółkiewskiego Chodkiewicza, w kościele chocimskim.

P. Z. Brzozowski wzniósł toast gości z Podola, którymi byli pp. Żebrowscy, Kownaccy, Leśniewicz, Gradowski.

P. Leśniewicz w udatnej swej odpowiedzi dziękował, że Bessarabia o Podolu nie zapomniała, zaznaczając, iż dotąd zwykliśmy uważać to miasto za granicę Polski, z radością widzimy jednak, że duch polski niema granic i na Bessarabii ideały polskie żyją. Obyż osiadłe tu młode pokolenie dalej prowadziło ideową pracę kresowców.

P. S. Brzozowski przemawiał do Polek i zakończył toasty staropolskiem: „kochajmy się.“

Obyż to wielkie słowo nie pustym frazesem tylko było—obyż się w życie i w czyn wcieliło! Obyż przenikło rozproszonych na Bessarabii polaków, zespoliło we wspólnych dążeniach i pracy dla świetlanych celów!

Dziewięć lat tu mieszkam, a dotąd z warunkami miejscowymi oswoić się nie mogę, przygniata mię bezczynność i przeświadczenie, że powiększam grono pasożytów, w szerszem znaczeniu społecznem; po za zakresem bowiem osobistych spraw i interesów, nikt tu nic nie robi, a pojedyncze wysiłki i porywy cóż stanowić mogą, nie znajdując nigdzie oddźwięku. — „Drzem sobie duszo, co ci do tego, że gdzieś myśl ludzka w obłoki wzlata“ — jeżeli memu ukochanemu „ja“ wygodnie i bezpiecznie, to już *après moi le déluge*.

Choćby na taką uroczystość przyjazdu biskupa, jakaż najzupełniejsza obojętność — a zdawałoby się, że tu na Bessarabii, gdzie brak wszelkich łączników i podniety, jeszcze więcej powinniby ludzie korzystać ze sposobności skupienia się i poznania wzajemnie; nie widzieliśmy jednak nikogo z Ostolskich, Pruszyńskich, Demianowiczów, Krupków, Balińskich, Sąsiedzkich, znaczniejszych ziemian stanowiących.

Sporo tu ludu polskiego: mieszczan, rzemieślników, oficyalistów, ale wszyscy narodowo i religijnie całkiem nieuświadomieni, coraz więcej się wynaradawiają — o szkółce polskiej, nie śniło się jednak dotąd nikomu, a o wieleż łatwiej stworzyćby ją można tu, niż w innych stronach.

Wszędzie tylko partyjność, prywata, sobkostwo, małostkowość marna i nędzna, a niechęć i zawiść do każdego, co się z pod tej utartej rutyny uchyla.

To też jako zadatek lepszego jutra witamy każdego polaka, kupującego tu ziemię; — przed 2 - 3-ma laty rodzina Brzozowskich nabyła w chocimskim powiecie większą posiadłość i tu się osiedliła. Ich to i p. Łączkowskiego głównie staraniem zatwierdzone zostało Tow. Dobr. przy kościele katolickim w Chocimiu.

Mamy też zamiar w najbliższej przyszłości utworzyć ochronkę parafialną. Pp Brzozowscy wiele najlepszych chęci okazują, szkoda, że spotyka ich nietylko krytyka, bo krytyce wszystko podlega, ale wprost niechęć, która oby nie zmroziła zacnych ich zamiarów.

A tylko trochę dobrych chęci, trochę zrozumienia wspólnych celów i interesów, a

„Ramię do ramienia, wspólnemi siłami
Opaszemy ziemskie kolisko —
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy“.

Wanda Milowicz.

Z życia prowincyi.

Łuck, *na Wołyniu*,

w czerwcu.

(Budżet miejski.—Główne pozycye dochodowe.—Podatek szacunkowy, handlowy, opłaty szpitalne i sądowe.—Rzeźnia miejska.—Rozchody: policya, oświata, zarząd miejski, ogród, bruki i mosty.—Woda i światło.—Hygiena i straż ogniowa.—Zestawienie z innemi miastami).

Wobec zbliżających się wyborów na „głowę“ miasta (poprzednie wybory radców miejskich: 14 polaków i 5 rosyan i czasowego prezydenta rady miejskiej, rz. r. st. Podczaszeńskiego, gubernator wołyński zatwierdził) nie od rzeczy będzie zapoznać się z budżetem naszego grodu.

Podług oficyalnych danych, preliminarz dochodów na rok b. zawiera następujące pozycye: 1) Opłata szacunkowa od nieruchomości, otaksowanych w r. ub. na 725,480 rb. (w czem na własność osób prywatnych przypada 717,480 rb.)—7,254 rb. 80 kop.. 2) dochód z różnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych — 6,819 rb. 04 kop. (w tem 540 rb. z 18 istniejących w mieście bawaryi); 3) opłaty rejentalne i sądowe—3,838 rb.; 4) z posesyi; za kontraktami terminowemi—1,357 rb. 56 k., za kontraktami bezterminowemi z prawem przewartościowania co lat 10 — 453 rb. 18 kop., z gruntów emfitentycznych—rb. 35 k. 89; 5) z dzierżawy futoru miejskiego „Biwaki“ (163 dziesięciny), oraz sadyby przy tym futorze—1,077 rb.; 6) z różnych 7 drobniejszych pozycyi dochodowych (od dorożkarzy, za tenutę budynków miejskich, etc.) — 2,772 rb. 50 kop.; 7) z rzeźni miejskiej—6,330 rb. 61 kop.; 8) zapomogi dla miasta i zwrot niektórych wydatków: a) za wynajem kwater dla wojska — 850 rb. 50 kop.; b) na pensye policyantów i na umundurowanie — 6,017 rb.; c) z sum tak zw. *korobocznago sbora*, inaczej: opłat rytualnych przy biciu bydła i ptactwa domowego, zaprowadzenie rachunkowości—rb. 482; d) od właścicieli nieruchomości za pobór podatku państwowego—rb. 120, e) z różnych źródeł—rb. 278 (w tem rb. 220 za wynajem placów pod różne widowiska.

Razem przychód na rok b. unormowany na 37,186 rb. 08 kop. (nie licząc dochodu z rogatkowego na Gnidawę, co zupełnie pominięto) zaś na r. ub. przychód obliczony był na 36,171 rb. 11 kop., a wpłynęło tylko 27,689 rb. 20 kop.

Preliminarz wydatków obejmuje następujące pozycye: 1) Na utrzymanie policyi miejskiej: pensye 7 starszych i 32 młodszych strażaków — 9,780 rb.; na mieszkanie dla dwóch dozorców policyjnych—600 rb.; na kwatery i uzbrojenie policyantów—rb. 689; na kupno płaszczów gumowych, reperacye kożuchów 106 rb.; na kuracyę 62 rb. 7 kop. pensye dodatkowe — rb. 176; 2) Na oświatę: 6,610 rb., z czego subwencya dla gimnazyum męskiego w Łucku — 6,000 rb. i dla dwuklasowej szkoły miejskiej—610 rb.; 3) Na utrzymanie magistratu: pensye personelu municypalnego — rb. 2,700; wydatki kancelaryjne: rb. 2,821 kop. 89; opał i oświetlenie gmachów magistrackich i stróż — rb. 421 kop. 80; technicy miejscy—rb. 111; pensya członka sądu sierocego—rb. 100; na delegacye — rb. 25; 4) Na uporządkowanie miasta: roboty około świeżo założonego ogrodu na „paradnym“ placu—rb. 2,675 k. 71; mosty—rb. 475 kop. 56 (w roku z. konserwacya 2 mostów kosztowała 721 rb. 67 kop.); konserwacya bruków i trotuarów—358 rb.; konserwacya bulwarów i ogrodów publicznych (?) — 244 rb., konserwacya jedynej w mieście studni artezyjskiej, bez wody, 75 rb.; oświetlenie ulic—156 rb. Ogółem przystrojenie miasta i nadanie mu pozoru schludności—rb. 4,009 kop. 27. 5) Na straż ogniową, złożoną z brandmajstra, 6 strażaków, 10 koni i 3 małych sikawek — 2,735 rb. 40 kop. 6) Obowiązek kwaterunkowy, wieczne źródło zatargów pomiędzy mieszkańcami a magistratem—1,241 rb. 7) Konserwacya budynków miejskich—rb.1,062 k. 24. 8) Dział lekarski i weterynaryjny — 990 rb. 20 kop. (w tem rb. 300 na środki antycholeryczne). 9) Na utrzymanie policyi państwowej i wydziału miejskiego przy rządzie gubern. — rb. 861. 10) Asekuracya i odnowienie budowli miejskich — rb. 635 kop. 51. 11) Roczna amortyzacya długu, wynoszącego 8,400 rb. — 600 rb., 12) Podatek państwowy i danina ziemska — 145 rb., 13) Pensya radcy prawnego, koszty egzekucyjne, illuminacya w dni galowe i zbiór siana — 703 rb 70 kop. Razem 37,186 rb, 8 kop. (W roku ub. rozchód preliminowano w kwocie 43,094 rb. 17 kop., wydano zaś 33,152 rb. 74 kop.

W szeregu miast na Wołyniu, jak to widać z rocznika na rok b. (wydawnictwo zarządu gubern.), Łuck pod względem budżetowym zajmuje 5 miejsce (Żytomierz, Kowel, Równe, Zwiahel, Łuck, etc.). Największy budżet posiada Żytomierz, przychód — 312 913 rc. 36 kop., rozchód — 344,837 rb. 84 kop.), najmniejszy zaś — Owrucz (przychód — 7,012 rb. 14 i pół kop., rozchód — 6,999 rb. 11 kop.).

Y.

Nowa kolej besarabska.

Do komisyi budowy nowych kolei wniesiono projekt budowy nowej linii od Kiszyniowa przez Orgejów do Belc linii Nowosielickiej. Linię tę budować ma ziemstwo. Koszty budowy tej linii, długości 156 wiorst wyniosą 16,046,577 rb. (wraz z ruchomym taborem i kapitałem obrotowym) tak, że koszty 1-ej wiorsty równają się 103,526 rb. Koszty są tak znaczne dlatego, że między Kiszyniowem i Orgejowem trzeba będzie przeprowadzić 2 tunele, sążeń zaś tunelu kosztuje 1500 rb. Dochód *brutto* obliczony został w kwocie 2,130,000 rb. t. j. 13,600 rb. z wiorsty. Wydatki eksploatacyjne wyniosą 920,000 rb., tak, że czysty dochód wyniesie, według obliczeń, 1,210,000 rb.

Konkurs spulchniaczy w Kordelówce.

Konkurs powyższy odbył się dn. 17 maja w Kordelówce. Na konkurs przybyło 150 osób. Gości bardzo uprzejmie podejmował gospodarz p. Stanisław Wroczyński. Już to trzeci konkurs odbywa się w Kordelówce, urządzony przez p. Stanisława Wroczyńskiego.

Przed konkursem w ciągu kilku dni pracowała komisya rzeczoznawców, składająca się z pp. agronomów: Władysława Jaworskiego, Władysława Perro, Jana Makowskiego i Stanisława Wroczyńskiego. Wszystko to [illegible] cy. W skład komisyi wchodził także i p. Antoni Zaleski, agronom z Halli, jakoteż gubernialny ziemski agronom p. Guśliński (skończył w Moskwie).

Komisya rzeczoznawców, zbadawszy należycie w pracy narzędzia, spisała protokół, który podaje się poniżej. W dniu samego konkursu narzędzia demonstrowano na polu, a rzeczoznawcy dawali potrzebne objaśnienia i wskazówki.

W poniższej tabelce są przytoczone dynamometryczne dane:

	Dynamometr wykazywał: Głębok. 2 cali	Dynamometr wykazywał: Głębok. 3½ cali	
Sprężynowy kultywator Deeringa 13 łap	175	250	67 cali
„ „ Massey Harris 9 „	150	210	52 „
„ „ Stella 7 „	125	150	38 „
„ „ Wentzky 9 „ ECSVG	125	175	49 „
„ „ Cegielskiego 9 „ VK2	125	225	50 „
„ „ Dolińskiego 7 „ KEI	100	175	35 „
„ „ 7 „	125	200	37 „
Sprężynowa brona „ Osborne bez kółek 17 „	150	275	67 „
Sprężynowy kultywator Wentzky 9 „ ECS9	125	200	49 „
Ekstyrpator Cegielskiego 7 „	125	175	37 „
„ Dolińskiego 7 „ KEI	125	200	34 „
„ 9 „	125	200	60 „
„ 5 „ (włośc. KEO)	75	125	28 „

Po za konkursem demonstrowano:

Czterolemiesznik Eckerta VWPM3.

Czterolemiesznik Happagumera № 36.

2 u dyskowy pług amerykański Shutanooga.

Przerywacz do buraków Daila.

Grzebień Polski p. Z. Jakubowskiego.

Konny rozpulchniacz do buraków „Kultura“ p. Z. Jakubowskiego.

3-ch rzędowy konny spulchniacz do buraków p. Stanisława Wroczyńskiego.

Próby z powyższemi narzędziami odbywały się: 1) na czarnym ugorze, gdzie odbywały się określenia dynamometryczne; 2) na unawożonym zarośniętym ugorze i 3) na polu z pod koniczyny.

Na ostatnich tych 2-ch polach zbierano także dane dynamometru, ale ponieważ pola te nie w jednakowym stopniu były zarośnięte i nie można było ustawić narzędzi na jednakową głębokość, więc dynamometryczne dane nie były przyjmowane pod uwagę.

Wszystkie poddane próbie narzędzia działały i na koniczysku i na zarośniętym ugorze nieszczególnie, na czarnym ugorze wszystkie one pracowały stosownie do swego przeznaczenia, przyczem sprężynowe działały lepiej od niesprężynowych, szczególnie wyróżniała się swoją robotą amerykańska brona sprężynowa Osborne. Przy największej szerokości przestrzeni zajmowanej (67 cali) ona najlepiej rozpulchniała glebę, przyczem na każdą łapę przypadało 4 cale przestrzeni, podczas gdy u innych narzędzi na 1 łapę przypadało 5 cali. Współczynnik oporu był najmniejszy u tej brony (2,2) w porównaniu z innemi sprężynowemi narzędziami. Brona ta wymaga najmniej remontu wskutek tego, że nie posiada osi i kół, a znajdujące się u niej płozy mało zagłębiają się, a tymczasem są one wygodne dla przenoszenia na pole [illegible] nie kaleczy sprzężaju przy przew[illegible], co często bywa z narzędziami, posiadającemi koła. Brona ta stosunkowo najtańsza w porównaniu z jej propukcyjnością. Te wszystkie zalety wyróżniły ją wśród wszystkich konkursowych narzędzi.

Z innych narzędzi zasługuje na uwagę słupowy sprężynowy kultywator Cegielskiego marki VK2, a także takiż kultywator Stella, który dzięki specyalnemu mechanizmowi automatycznemu daje się obrócić na miejscu.

Na obczyźnie.

—:—:—

(Jubileusz Tołstoja. — Spirytyzm.).

Z powodu zbliżającego się jubileuszu Leona Tołstoja mówi się obecnie więcej o nim w prasie europejskiej, a szczególnie w prasie rosyjskiej. Nie wszystkie jednak głosy są warte uwagi, owszem, większość ich przeważna to czcza gadanina. Jednym z wyjątków jest odezwanie się senatora rosyjskiego Koniego, który podaje tło rzeczywiste głośnej powieści Tołstoja p. t. „Zmartwychwstanie“.

Senator Koni należy do typu rosyjskich staro-liberałów. Onego czasu był przewodniczącym ławy przysięgłych, która uwolniła Wierę Zasulicz i z tego powodu dłuższy czas pozostawał w niełasce.

Owóż Koni w r. 1887 bawił dłuższy czas u Tołstoja, który właśnie wtedy krystalizował w swoim umyśle swą teoryę „nie sprzeciwiania się złemu“. Koni był naturalnie odmiennego zdania, stąd dysputy jego z Tołstojem były bardzo zażarte. W ich ciągu jednak starczyło czasu na fakty realne z życia, a jeden z nich, opowiedziany przez Koniego, uderzył tak umysł Tołstoja, że stworzył na jego podstawie późniejszą swą opowieść o losach Kati Masłowej i księcia Niechludowa.

Mianowicie pewnego dnia do Koniego, podówczas prokuratora w Petersburgu, zgłosił się młodzieniec, należący do jednej z pierwszych rodzin w mieście z żądaniem pozwolenia na widzenie się z pewną aresztantką Rozalią Onny. Była to osoba złego prowadzenia się, którą aresztowano za kradzież, gdyż w domu publicznym ukradła złoty zegarek jednemu z gości. Skazano ją za to na cztery miesiące więzienia.

Koni, zdziwiony zapytał młodzieńca czego chce od Rozalii, a ten odpowiedział, że chce ją ocalić i ożenić się z nią. Wszelkie perswazye ze strony Koniego nic nie pomogły, młody arystokrata pozostał przy swojem postanowieniu, nie podając jego przyczyn. Wtedy Koni, aby dać mu czas do namysłu, oświadczył, że pozwoli mu się widzieć z „narzeczoną“, ale pod warunkiem, że ślub odbędzie się dopiero po odsiedzeniu przez nią kary.

Spotkanie dwojga młodych ludzi odbyło się, a nikt nie wiedział co się podczas niego rozegrało. W każdym razie od tej chwili charakter aresztantki zmienił się gruntownie: stała się skromną, wesołą, miłą. Towarzyszki nie poznawały jej całkiem. Narzeczony odwiedzał ją często, przynosząc jej za każdym razem kwiaty.

Data ślubu zbliżała się. Nagle na kilka dni przed uwolnieniem z więzienia Rozalia zachorowała na tyfus i zmarła w więzieniu w sam dzień swego uwolnienia...

Przed śmiercią jednakże powierzyła tajemnicę swego życia pewnemu księdzu, a oto jej historya:

Jako czteroletnia dziewczynka straciła ojca. Pewna bardzo bogata i stara już baronowa zaopiekowała się nią Rozalia rosła u niej, a wakacye spędzała w towarzystwie siostrzeńca baronowej, który przybywał ze szkół, a potem z uniwersytetu, gdzie studyował prawo. Z czasem Rozalia wyrosła na 16-letnią śliczną dziewczynę i wtedy pomiędzy nią a młodym baronem stało się to... co się tak często staje.

Młody baron powrócił do Petersburga, nie troszcząc się o nią, tymczasem baronowa nie długo czekała na niezbite ujawnienie się prawdy. Wypędziła wtedy wychowankę, która udawszy się od Petersburga i odepchnięta przez winowajcę, o mało nie zginęła z głodu, od którego wybawiła ją hańba. Odtąd Rozalia staczała się ze stopnia na stopień coraz niżej, aż stanęła przed ławą przysięgłych jako złodziejka.

Przypadek zdarzył, że pomiędzy przysięgłymi zasiada jej uwodziciel: poznał ją i uczuł się tak wstrząśnięty jej losem, że postanowił zbadać ją i naprawić swój błąd, a to jego postanowienie dokonało cudu przekształcenia całej jej moralnej istoty, i w następstwie stworzyło najpiękniejszą może powieść Tołstoja z reformatorskiego okresu działalności jego pisarskiej.

— — — — — — — — —

To był niewątpliwie „cud“, ale nie w guście spirytystów, którzy tymi dniami wywoływali w Paryżu wielką wesołość swoim kongresem, nazwanym przez prasę francuską „kongresem cudów“. Przewodniczył mu jeden z arcykapłanów spirytyzmu francuskiego d-r Papus, a jednym z głównych punktów stanowiło reprezentowanie i objaśnianie niezliczonych dyplomów dla wtajemniczonych różnego stopnia. Dyplomy te ozdobione symbolicznymi ornamentami, w których powtarza się krzyż wśród splotów wężowych i godła murarskie i stolarskie— zdaniem prasy paryskiej—dowodzą, że spirytyzm... nie zawsze idzie w parze ze smakiem artystycznym.

Naczelną rolę na kongresie odgrywała sekta martinistów, która, jak się pokazuje, jest tylko odmianą, czy też naśladownictwem masoneryi. D-r Papus określa martinistów, jako masoneryę odmienną niż „Wielki Wschód“ francuski i „Obrządek szkocki“. Wedle d-ra Papusa „martiniści“, to są „oświeceni chrześcijanie, świeccy i antyklerykalni“, w przeciwieństwie do innych masonów, którzy są „braćmi wykolejonymi, zaprowadzonymi na złe drogi przez polityków sceptycznych i sensualnych“.

Nazwa „martinistów“ pochodzi od ich założyciela Claude de Saint-Martin, który w 18 wieku, za czasów rewolucyi, był dozorcą więzienia w Temple. Jego tajemnicze korespondencye z zagranicą zwróciły uwagę trybunału rewolucyjnego, uwięziono go więc, ale wnet wypuszczono na wolność, jako nieszkodliwego dla Republiki, przekonawszy się, że koresponduje z zagranicznymi współwyznawcami w kwestyi „bytu astralnego N. P. Maryi“.

Jako „niezbity“ dowód swoich teoryi i komunikacyi z tamtym światem, członkowie kongresu zaprezentowali pewną wdowę po głośnym magnetyzerze, która oświadczyła, że kilka miesięcy po jego śmierci była jeszcze żoną, gdyż mąż ją odwiedzał co nocy i wzywał ją na tamten świat. Raz aby jej dać dowód swego realnego bytu, przyszedłszy do niej, wbrew zwyczajowi, nie przez drzwi, ale przez mur, ukąsił ją tak silnie w ramię, że wszyscy mogli oglądać ślad ukąszenia, który znikł dopiero znacznie później i bardzo powoli. Wdową naprawdę została dopiero w chwili, gdy inny magnetyzer uwolnił ją od męża, przekazując mu „drugą jej istotę“, z którą on powrócił na tamten świat.

Dowód jednak pp. spirytystom udał się nie tęgo. Przyjąwszy bowiem nawet bez zastrzeżeń opowiadanie owej „podwójnej wdowy po jednym mężu“, to wiedza lekarska zna i umie wyjaśnić powstawanie tego rodzaju stygmatów. Powstają one pod wpływem hipnotycznej suggestyi, lub samo-suggestyi, a opisuje je dokładnie głośny swego czasu Kraftt-Ebbing w swoich studyach klinicznych, o wiele w nich mocniejszy i pożyteczniejszy niż w okrzyczanem swem dziele popularnem „Nasz wiek nerwowy“. Kraftt-Ebbing stwierdził, iż pewnym medyom hipnotycznym wystarczy zasuggestyonować, że przyłożony do ich ciała zimny przedmiot jest rozpalony, aby w tem miejscu po pewnym czasie pojawiła się oparzelina i to ustępująca o wiele trudniej niż rzeczywista.

— — — — — — — — — —

Na rozszerzanie się manii spirytystycznej wpływają o wiele bardziej może niż dzieła naukowe, lub pseudonaukowe z tego zakresu, utwory literackie, których fantastyczność autorowie oparli na objawach spirytystycznych. Powtarza się tu zjawisko to samo co w dziale kryminalistyki, w której stwierdzono już niejednokrotnie wielki wpływ utworów literackiej fantazyi na powstawanie zbrodni i kształtowanie się indywiduów zbrodniczych.

Pod tym względem, jak pod wielu innymi, co się tyczy kryminalistyki i obłędu zbrodniczego, zasłużyli się bardzo uczeni włosi, a świeżo prof. Sighele, profesor na nowym uniwersytecie w Brukseli, wydał bardzo zajmującą, a bardzo gruntowną książkę p. t. „Literatura a zbrodniczość“, którą przetłómaczono na język francuski i na inne języki. Prof. Sighele stwierdza wpływ suggestyjny opisów zbrodni w literaturze, ale zarazem wpływ dobroczynny pisarzy umoralniających, przyczem rehabilituje pamięć słynnego powieściopisarza sensacyjnego Eugeniusza Suego.

W ten sposób kwestya „sztuki dla sztuki“ w związku z kwestyą pożytku i zdrowia społecznego staje się znów otwartą.

W końcu trzeba dodać, dlaczego zapowiedziana w ogłoszeniach próba motoru-automobilu Henry Smit i S-ka nie doszła do skutku. Otóż dn. 26 lutego r. b. panowie Henry Smit i S-ka listownie zobowiązali się dostarczyć na konkurs swój automobil-motor; dn. 10 maja p. Wroczyński zawiadomił firmę o dniu konkursu, a dn. 3 czerwca firma bez żadnych motywów odmówiła się od konkursu.

Posiedzenie rady miejskiej d. 16 czerwca.

Na wstępie p. Djakow zdaje relacyę ze swej podróży do Londynu. Według słów prezydenta bankier Mendelsohn, proponujący zrealizowanie pożyczki po 84 za 100, w rzeczywistości okazał się pośrednikiem, i w dodatku, nieposiadającym stosunków z poważniejszemi firmami bankierskiemi. Dopiero po osobistem porozumieniu p. Djakowa z firmą „Fiszer i S-ka“, została uzyskana pewna gwarancya, że pożyczka da się zrealizować po 82 za 100. W końcu p. Djakow dodał, że ponieważ podróż do Londynu nie dała żadnych rezultatów, 1000 rb. wyasygnowane na podróż, pozostają nietknięte.

Następnie uchwalono: 1) wyasygnować 1000 rb. na sporządzenie planu niwelacyi ul. Jurkowskiej i Kiryłowskiej, powierzając przytem zdjęcie planu komisyi budowlanej i kanalizacyjnej. Prosba p. Kerntopfa, który zajmując sklep przy Kreszczatyku za sumę 3500 rb., prosi o prolongatę kontraktu, dała powód p. Wołyńskiemu do zwrócenia uwagi na to, że przy obecnych kolosalnych cenach, suma którą płaci p. Kerntopf jest smiesznie małą. Rada uchwaliła polecić zarządowi miejskiemu wyjaśnienie ceny sklepów drogą ogłoszeń o wolnych lokalach w pismach.

Po rozstrzygnięciu szeregu drobnych spraw rozważono polecenie gubernatora w sprawie udzielenia zapomogi szpitalowi robotniczemu. Przeznaczono na ten cel 5 tys. rb., z tem aby szpital został otwarty jak najprędzej.

Pracowity nastrój rady prysł jednak w końcu posiedzenia, kiedy zaszło jedno z tych starć przedstawicieli przedmieścia z przedstawicielami śródmieścia, w które obfitowała rada poprzednia. Komisya tramwajowa informuje radę o rezultatach pertraktacyi z zarządem T-wa tramwajowego o wysokości opłat na nowych liniach tramwajowych. Pomimo że kwestya przeprowadzenia 4 z nich nietylko została roztrzygnięta przez radę, ale uzyskała aprobatę gubernatora, centrum niespodziewanie oponuje przeciw przeprowadzeniu powyższych linii, wskazując na trudności związane z ich budową, w razie gdyby miasto wykupić zachciało przedsiębiorstwo. Radni z przedmieść wskazują na to, że budowa tych linii zbliża kresy miasta do śródmieścia i jest obecnie jedynem rozwiązaniem kwestyi mieszkaniowej. Taryfa na nowych liniach, zdaniem ich, jest o wiele dogodniejsza dla mieszkańców, niż na dawnych. Prezydent miasta oświadcza, że kwestya zupełnie nie jest opracowaną i pragnie referat zwrócić komisyi tramwajowej dla uzupełnienia. Na głosowaniu radni wypowiadają się za dyskusyą nad referatem w tej formie, w której został on złożony. Ponowna dyskusya schodzi na tory osobiste: p. Jozefi kłóci się z p. Eksterem; p. Djakow chce powtórnie sprawę usunąć z porządku dziennego. Rozlegają się głosy, że gdyby rada mogła przewidzieć jego politykę, nigdyby go nie obrała na prezydenta. Tumult się wzmaga. W końcu p. Djakow zdejmuje oznakę godności prezydyalnej i oznajmia, że posiedzenie jest zamknięte. Wystąpienie to budzi wśród radnych niezadowolenie.

KRONIKA.

— **Kolonia Koła kobiet polek.** Dnia 14 czerwca wyjechała z Kijowa kolonia letnia, utworzona staraniem Koła kobiet polek, składająca się z 14 zmęczonych pracą kobiet. Kolonia udała się do m. Korotyna gub kijowskiej, w którym p. Czachórska ofiarowała dla kolonii nie tylko mieszkanie, ale i część utrzymania, jako to: owoce, jarzyny i t. p. Pieniądze, potrzebne na pokrycie reszty kosztów zostały zebrane w części z ofiar dobrowolnych, w części użyczone przez Koło kobiet. Suma jednak utworzona w ten sposób, wystarczy na pokrycie utrzymania 12 kobiet, o pokrycie niewystarczającej części zarząd koła wzywa do ofiarności publicznej. Należy zaznaczyć, że kijowskie Koło kobiet po warszawskiem pierwsze założyło własną kolonię.

— **Stan plantacyi buraczanych.** Według zestawionych w tych dniach danych ankiety biura Towarzystwa cukrowników, plantacye buraków cukrowych w państwie rosyjskiem przedstawiają się na ogół zupełnie pomyślnie.

Ogólna przestrzeń, zasiana burakami, wynosi 511,544 dzies., czyli o 53,675 dzies. (9,5 proc.) mniej, niż w ubiegłym roku. Dzięki korzystnym warunkom atmosferycznym siew został ukończony stosunkowo dość wcześnie, a obfitość wilgoci w roli i ciepłe kwietniowe deszcze sprzyjały wschodzeniu i wegetacyi buraków. Niejakie opóźnienie dało się zauważyć tylko w Królestwie Polskiem, oraz w gub. środkowych (orłowskiej, tambowskiej, tulskiej i woroneskiej).

Natomiast w ciągu maja wszędzie panowała susza, która szkodliwie wpłynęła na stan plantacyi. Oprócz tego znaczne uszkodzenia, zwłaszcza w gub. kijowskiej, podolskiej i charkowskiej, spowodowały silne wiatry i huragany, które w niektórych okolicach ścięły młode roślinki, równając plantacye z ziemią, a także znane szkodniki, jak żuk-komośnik, pchła ziemna i inne, lubo w mniejszym stopniu, niż to widzieliśmy w poprzednich latach. Część plantacyi w gub. wołyńskiej, kurskiej, charkowskiej i czernihowskiej ucierpiała wskutek zgorzeli korzeniowej.

Na ogół zginęło 30,700 dziesięcin, t. j. 5,9 proc. ogólnej cyfry posiewu (wobec 3,6 proc. w ubiegłym roku). Z nich przesiano 3,475 dzies., czyli 0,6 proc. ogólnej przestrzeni.

Ogólny stan plantacyi w d. 1 czerwca w porównaniu z ubiegłym rokiem jest oceniany w następujący sposób: dobre 48,4 proc. (wobec 43,9 w roku 1907), zadawalniające 37,1 proc. (41,8 proc.), niezadawalniające 14,5 proc. (14,3 proc.).

Deszcze, które spadły w ostatnich czasach prawie wszędzie, niewątpliwie korzystnie wpłyną na wygląd plantacyi.

Powyższe dane pozwalają przewidywać obfity zbiór buraków, to też nie omieszkały one wpłynąć na dalsze osłabienie tendencyi rynku cukrowego, który i bez tego jest w stanie apatyi wskutek nadmiaru zaofiarowanego cukru.

Zagranicą stan plantacyi jest wszędzie dobry i pogoda sprzyja rozwojowi buraków; roboty w polu są prawie wszędzie ukończone.

— **W sprawie przewożenia cukru.** W początku października podczas zjazdu w kwestyi taryfowej odbędzie się narada w sprawie przejrzenia wszystkich taryf przewożenia cukru koleją.

— **Nowy naczelnik kijowskiej policyi śledczej.** Na rozkaz gubernatora kijowskiego skarbnik kijowskiej policyi miejskiej, Lubczenko, mianowany został naczelnikiem kijowskiego wydziału śledczego. Kontrola zaś tego wydziału powierzona została pomocnikowi policmajstra Maszyrowi.

— **Narada u gubernatora.** Wczoraj w domu gubernatora odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem hr. Ignatjewa celem rozpatrzenia sprawy rozszerzenia działalności szpitala żydowskiego wobec panującej epidemii tyfusu. Na zwiększenie ilości łóżek w tym szpitalu wyasygnowano 6,500 rb.

— **Prof. Eychelman nie zatwierdzony.** Gubernator nie zatwierdził uchwały rady miejskiej o wybraniu prof. Eychelmana na prezesa kijowskiego sądu sierocego. Odmowa ta znajduje się w związku z niedawną rewizyą, dokonaną przez stałego członka komisyi do spraw miejskich, W. Jaroszewskiego, który złożył gubernatorowi obszerny referat o sprawach sądu sierocego.

— **Nominacye.** Komisarz cyrkułu łukjanowskiego i były pomocnik naczelnika wydziału ochrony, Cwietkowicz, mianowany został policmajstrem m. Berdyczowa.

Komisarz cyrkułu bulwarowego Gosaczynski, przeniesiony został do cyrkułu płoskiego, komisarz zas tego cyrkułu Pilecki przeszedł do cyrkułu bulwarowego. Z Peczerska komisarz Malicki, przeniesiony został do cyrkułu padolskiego, jego zaś posadę objął komisarz Kaigowski.

— **Konkurs na okładkę.** Z okazyi 50-o letniego jubileuszu firmy Leona Idzikowskiego w Kijowie, redakcya „Polskiego kalendarza kijowskiego“ zaprasza za naszem pośrednictwem wszystkie młode siły malarskie do wzięcia udziału w konkursie na okładkę do tegoż kalendarza.

W wyborze tematu pozostawia się autorowi jaknajszerszą swobodę. Rozmiary kartonu powinny w reprodukcyi sprowadzić się do rzeczywistego formatu okładki 15×23 cm. z uwzględnieniem litograficznego wykonania w 3-ch barwach.

Termin nadsyłania prac do 25 sierpnia n. st., przyczem rysunki i koperty opatrzone jednobrzmiącem godłem, kierować należy pod adresem księgarni Leona Idzikowskiego.

Sąd konkursowy składać będą artyści malarze: pp. W. Galimski, M. Kotarbiński i E. Wrzeszcz.

Za pracę oznaczoną I nagrodą redakcya przeznacza 125 koron (50 rb.) II nagrodą 60 koron (25 rb.). Nagrodzone utwory stają się własnością redakcyi kalendarza kijowskiego.

O rezultacie konkursu ukażą się specyalne zawiadomienia.

— **Osobiste.** Rektor uniwersytetu M. Cytowicz wyjeżdża w d. 20 b. m. na dwumiesięczny urlop. Zastępować go będzie prof. Eychelman.

— Naczelnik ruchu N. Makarow wyjechał na kuracyę do Odesy.

— Dziś wieczorem o godz. 10 m. 50 wyjechał z Kijowa nowomianowany generał-gubernator kraju stepowego E. Szmitt.

— PRZYKRA OMYŁKA. W dniu 16 czerwca wieczorem w Kin-Grusti, letnisku Kulżenki, Kuźma Danilenko przyszedł do swej znajomej. Tu rzuciły się nań psy i D-ko zaczął uciekać. Szczekanie psów zwabił ucznia Sirotkina, który, wziąwszy uciekającego za złoczyńcę wystrzelił. Danilenkę, trafionego kulą w nogę umieszczono w szpitalu Kiryłowskim.

— WPŁYWY NATA PINKERTONA. Wczoraj zrana do kancelaryi policyi śledczej wpadł jakiś nieznajomy stanął w korytarzu jak wryty z oczami wlepionemi w sufit. Jeden z agentów policyi zapytał go czego potrzebuje, ten odrzekł: «Nie przeszkadzajcie. Ja rozmawiam z jego ekscelencyą N. Pinkertonem». Biedak postał tak ze 20 minut i wyszedł z lokalu. Osobistość jego nie wyjaśniona.

— REWIZYE I ARESZTOWANIA. Wczoraj w nocy, za zgodą gubernatora, prystaw 4-go stanu pow. borzeńskiego dokonał rewizyi w domu Nr 113 przy ulicy M.-Błagowieszczeńskiej, celem wykrycia niejakiego Sawczenki, oskarżonego o zabójstwo.

— Policya ubiegłej nocy dokonała całego szeregu rewizyi. Zrewidowano mieszkanie kursów mierniczych W. Stolarskiego (Bulw.-Kudrawska Nr 21), któremu skonfiskowano korespondencyę i którego zaaresztowano. Aresztowano również w tym samym domu ge metrę S. Aleksandrowa. W domu Nr 9 przy ulicy M.-Włodzimierskiej zaaresztowano akuszerkę N. Sokołowa. W mieszkaniu słuchaczki wyższych kursów Maryi Grabowskiej (ulica Funduklejowska 74) znaleziono książkę rachunkową «kijowskiej kasy pomocy politycznym zesłańcom i więźniom». Grabowska aresztowano na ulicy. W domu Nr 14 przy zamku Butyszewskim zrewidowano mieszkanie G. Jacyna i jego samego aresztowano. Oprócz tego zrobiono bezowocne rewizye u M. Goldberga i Ejsarowiczowej w domu Nr 24 przy ul. Michałowskiej.

KRONIKA POLSKA.

— **Procesye w Wilnie.** Zwyczajem dorocznym w Wilnie, w dniu Bożego Ciała (st. st.) miała się odbyć procesya i, jak zwykle, miała przechodzić głównemi ulicami.

Tymczasem władza cerkiewna zawiadomiła ks. Frąckiewicza, że w dniu tym po głównych ulicach przejdzie procesya prawosławna, przyczem zaproponowano, ażeby procesya katolicka odbyła się na ulicach bocznych, na co jednakże ks. Frąckiewicz stanowczo się nie zgodził.

Po dłuższych układach postanowiono, że procesya prawosławna odbędzie się w d. 25-ym b. m., a procesya katolicka w d. 28 b. m.

Dotychczas nie urządzano procesyi prawosławnych Bożego Ciała i odbyta w d. 25 ym b. m. była pierwszą na ulicach Wilna.

Ostatnie wiadomości.

Walka wyborcza w Alzacyi. Przygotowanie do wyborów municypalnych w Alzacyi i Lotaryngii na całej linii. Charakterystyczny objaw: wszędzie w wielkich miastach zawierane są sojusze przeciwko socyalistom. Reakcya antysocyalistyczna wywołała ciekawe sojusze: w Kolmarze np. zawarte zostało przymierze między najzaciętszymi przeciwnikami pp. Wetterlé i Blumenthalem przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi. Sojusz kolmarski jest tem ciekawszy, że liberali niemieccy nie łączą się z nim i są nawet gotowi do paktowania z socyalistami. W Kolmarze przeto miejscowe żywioły demokratyczne i katolickie połączyły się przeciwko blokowi socyalistycznemu. W Strasburgu, z powodu obojętności ludności miejscowej, lista wyborcza na 23 kandydatów liczy zaledwie 9-u rodowitych alzatczyków, resztę zaś stanowią kandydaci ludności przybyłej. Przyszła przeto rada municypalna będzie albo socyalistyczną, albo też w znacznej części złożona z żywiołów obcych.

Konflikt między Stanami a Wenezuelą. Sekretaryat stanu w Waszyngtonie potwierdza wiadomość o wyjeździe ambasady amerykańskiej z Wenezueli, skutkiem zerwania stosunków dyplomatycznych, wywołanego zachowaniem się rządu wenezuelskiego względem reklamacyi amerykańskich. P. Sleeper, pełnomocnik Stanów Zjednoczonych w Caracasie, z powodu nieobecności w Waszyngtonie ministra Rusella nie zawiadomił o swym wyjeździe. Pełnomocnik wenezuelski p. Veloz również nie otrzymał jeszcze rozkazu powrotu z Caracasu. Według depeszy „New-York Heraldu“ p. Sleeper i *attaché* wojskowy czekają tylko na kanonierkę „Mariettę“, aby na niej opuścić Wenezuelę. W chwili obecnej Stany Zjednoczone, Francya i Kolumbia zawarły stosunki z Wenezuelą, która ma oprócz tego nieporozumienie z Anglią. Spodziewanem jest również zerwanie z Holandyą. Dotychczas przeto tylko Niemcy są w zgodzie z prezydentem Castro. Obrona spraw amerykańskich powierzoną została ambasadzie brazylijskiej w Caracasie.

Na wyspie Samos. Sekretarz ambasady greckiej Delyannis, który niedawno opuścił wyspę Samos, otrzymał pozwolenie na powrót na wyspę, w celu dalszego prowadzenia badania w sprawie oskarżeń rządu tureckiego przeciwko tamecznemu konsulowi greckiemu.

Z Meksyku. Z New Yorku donoszą, że otrzymano tam z Meksyku wiadomości o napadzie oddziału składającego się z 200 konnych *desperados* na miasto Viesca w stanie Coahuila. Po zaciętej walce z mieszkańcami miasta, napastnicy zdobyli je i zniszczyli połączenia telegraficzne i kolejowe. Natychmiast wysłano do Viesca pośpiesznym marszem oddziały wojsk rządowych. Panowało powszechne przekonanie, że zagarnięcie miasta jest dziełem partyi rewolucyjnych i że wślad za niem nastąpi powszechne powstanie. Jednak wyjaśnienie urzędowe tłómaczy to zajście, jako napad bandytów.

Katastrofa kolejowa w Indyach. W pobliżu Barody w Indyach na linii kolejowej Bombaj - Baroda spotkał się pociąg pośpieszny z pociągiem towarowym. Wiele wagonów ogarnął pożar. Dużo osób zabitych i rannych.

Wybuch w koszarach. Z Lizbony donoszą, że w Trafaryi w pobliżu Lizbony nastąpił wybuch w koszarach żołnierskich. Wybuch spowodował żołnierz, który chciał starym granatem Hotchkissa wbić ćwieka w skrzynkę, wskutek czego granat pękł. Trzech żołnierzy zranił wybuch, w tej liczbie jednego dość ciężko.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Proces Siczyńskiego.

Lwów. — Dziś rozpoczęte zostały rozprawy sądowe w sprawie Mirosława Siczyńskiego, zabójcy namiestnika Andrzeja Potockiego. Rozprawy budzą tu ogromne zainteresowanie.

Sytuacya w Persyi.

Petersburg. — Z Teheranu telegrafują, że stronnicy konstytucyi poddali się. W mieście anarchia. Lachow otrzymał pełnomocnictwa dyktatorskie i jest prawdziwym gospodarzem miasta. Jednocześnie minister spraw wewnętrznych, minister spraw zagranicznych i naczelnik policyi Tajms wyrażają niezadowolenie z tego powodu, iż Lachow miesza się do administracyjnego zarządu kraju.

Kwestya potwierdzenia konstytucyi została na długo odrzucona.

Z Tauryzu komunikują, iż szach przesłał tam telegram, donoszący, iż rewolucya została całkowicie stłumioną.

Połączenie kolei finladzkich.

Petersburg. — Komisya do spraw komunikacyi w referacie o połączeniu kolei finlandzkich podkreśla nieprawne postępowanie ministra, który prosi o zezwolenie na połączenie tych kolei z pominięciem Dumy.

Wizyta cesarza Wilhelma w Rosyi.

Petersburg. — Przyjazd cesarza Wilhelma zostanie zdecydowany w tych dniach. Możliwe jest, iż po drodze do Norwegii cesarz Wilhelm zawita też do Rosyi.

Z Dumy.

Petersburg. — 28 posłów-włościan złożyli Chomiakowowi deklaracyę o tem, iż podczas rozpraw w Dumie o zaciągnięciu pożyczki wewnętrznej poseł Andrejczuk w imieniu włościan oświadczył, iż zaciągnięcie pożyczki uważają oni za potrzebne.

Podpisani pod deklaracyą posłowie oświadczają, iż niedawali oni pełnomocnictwa Andrejczukowi do składania takiego oświadczenia.

Petersburg. — Październikowcy są niezadowoleni z pracy komisyi kompromisowej, ponieważ głosami prawicy odrzucane są decyzye Dumy.

Audyencya Chomiakowa.

Petersburg. — Jutro Chomiakow na audyencyi u Cesarza oprócz sprawozdania ze spraw bieżących ma przedstawić swe wnioski, dotyczące rozpatrzonego preliminarza.

Ustawa uniwersytecka.

Petersburg. — Rada ministrów poleciła Szwarcowi przyśpieszyć opracowanie ustawy uniwersyteckiej.

Różne.

Petersburg. — Więźniom, skazanym w sprawie odezwy wyborskiej, zmniejszono termin kary.

Petersburg. — Zatwierdzono ustawy białocerkiewskiego i czernihowskiego towarzystw wzajemnego kredytu.

Duma Państwowa.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z dnia 17-go czerwca.

Posiedzenie rozpoczyna się o godz. 11 m. 20. Przewodniczy *ks. Wołkonskij.* Po odczytaniu porządku dziennego, przyjęte zostają i oddane do Rady Państwa projekty prawne 1) o kredycie 758,000 rb. na powiększenie pensyi niższym urzędnikom telegraficznym i 2) o kredycie 1,927,500 rb.—na zwiększenie ilości posad wyższych urzędników pocztowych,

Von Anrep popiera wniosek o wybraniu nowego składu członków komisyi kompromisowej. Duma zgadza się na to. Wybory odbędą się podczas przerwy. Na porządku projekt prawa o kredycie na budowę nowych gmachów na drukarnię państwową.

Referent *Czernoswitow* popiera projekt.

Żdanow mówi o znacznych kosztach tej budowy.

Poletajew powątpiewa, czy przy wnoszeniu tego projektu myślano o interesach robotników.

Kapustin domaga się budowy w imię hygieny.

Pietrow 3-ci sądzi, że nie można wtrącać robotników drukarskich do państwa śmierci, skąd niema powrotu (oklaski na lewicy).

Kuźniecow jest zdania, że budowa nowych gmachów jest konieczną dla zabezpieczenia życia robotników.

Sekretarz stanu jest zdania, że, wobec tego, iż od początku działalności Dumy zwiększyła się ilość nocnych robót, należało koniecznie wnieść do Dumy odpowiedni projekt. Jeśli Duma go nie przyjmie, sekretarz zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność. Obecnie w drukarni państwowej dzień roboczy trwa 16 godzin, co bynajmniej nie jest normalnem. Jeśli podobny system potrwa dłużej, to drukarnia nie będzie może w stanie obsłużyć tych wszystkich instytucyi, które obsługuje obecnie. Może do tego nie dojdzie, ale poczuwam się do obowiązku uprzedzenia posłów.

Wojejkow jest za zaprowadzeniem tymczasem ulepszeń częściowych z tem, aby projekt rozpatrywano za rok.

Czernoswitow broni projektu. Dyskusya wyczerpana. Przyjęte zostaje przejście do czytania według artykułów.

Po krótkiej dyskusyi, punkt pierwszy zostaje przyjęty, jak również art. drugi. Projekt prawa uznaje się za nagły. Po drugiem czytaniu projekt oddaje się do komisyi redakcyjnej. Przyjętą zostaje formuła przejścia bar. *Meyendorfa*: „uznając za konieczne, celem największej taniości, dopuszczenie konkurencyi przy budowie nowych gmachów drukarni państwowej, Duma przechodzi do porządku dziennego.

Von Anrep referuje projekt prawa o żeńskich seminaryach nauczycielskich, wskazując, że projekt odpowiedniej ustawy oddano specyalnej podkomisyi oświatowej do wypracowania. Tymczasem przeto należy stosować przepisy z d. 11 marca 1902 r. o seminaryach nauczycielskich.

Wiceminister oświaty *Uljanow* zgadza się na to pod warunkiem, aby ministerstwo mogło się wypowiedzieć w tej sprawie podczas obrad komisyi parlamentarnej. Dyskusya wyczerpana. Projekt prawa w dwóch czytaniach zostaje przyjęty. *Z. Safonow* referuje projekt prawa o udzielaniu w ciągu lat 6-ciu zapomogi ze skarbu dla żeńskich szkół zawodowych po 50,000 rb. rocznie. Przyjętą zostaje formuła przejścia frakcyi nacyonalistów, wniesiona przez *Gordijewskiego*: „biorąc pod uwagę, że rozwój zawodowego wykształcenia stanowi istotną potrzebę kobiet warstw biedniejszych, i wyrażając życzenie, aby ministerstwo oświaty zajęło się wypracowaniem projektów praw o rządowych żeńskich szkołach zawodowych i aby przy rozpatrywaniu budżetu na rok 1909-ty wniosło projekt zwiększenia kredytu na zapomogi prywatnym szkołom zawodowym, odpowiednio do ich rozwoju i potrzeb, Duma przechodzi do czytania według artykułów:

O godz. 1 m. 9 ogłoszono przerwę.

O godz. 2 m. 10 posiedzenie zostaje wznowione. Bez dyskusyi przyjęty zostaje szereg projektów praw o zapomogach różnym instytucyom naukowym.

Tamże bez dyskusyi przyjęto projekt prawa o kredycie na urządzenie i utrzymanie artystyczno-przemysłowych zakładów naukowych; w tej liczbie na zapomogę ziemstwom, osadom miejskim i stowarzyszeniom miejscowym na założenie i utrzymanie szkół handlowych i kursów komercyjnych—75,000 rb., na zapomogę czasopismu „Wiestnik uczitielej risowanja“ w ciągu lat trzech po 1,500 rb., na zapomogę muzeum przy stałej komisyi cesarskiego rosyjskiego towarzystwa technicznego w ciągu pięciu lat—po 1,000 rb., na zapomogę czasopismu „Techniczeskoje obrazowanje“, zaczynając od 1908 roku—po 3,500 rb.

Kredyt na odrestaurowanie moskiewskiego muzeum nauk stosowanych w kwocie 106,500 rb. został odrzucony.

Pozatem przyjęto projekt prawa o wydawaniu kijowskiemu warsztatowi drukarskiemu po 3,600 rb. rocznie.

Także bez dyskusyi przyjęto projekty prawa: o kredycie dodatkowym na potrzeby Cesarskiego petersburskiego instytutu leśnego, instytutu panien szlachetnego rodu w Orenburgu, na zwiększenie etatu centralnego zarządu ministerstwa sprawiedliwości.

Bez dyskusyi przyjęto projekt prawa o podatku repartycyjnym od przedsiębiorstw złotniczo-platynowo-przemysłowych, określając sumę podatku na 1907 r. w kwocie 200,000 rb., na 1908 rok—160,000 rb.

Referent *Nekrasow* proponuje w imieniu komisyi finansowej, jako środek czasowy do dn. 1 stycznia 1910 r., zezwolić na bezcłowy przewóz z zagranicy żelaznych statków morskich, przeznaczonych do pływania po morzach zewnętrznych, a także wszelkich statków dla pływania pod flagą rosyjską po Dunaju i jego dopływach i zwolnić od cła na ten sam termin kotwice i łańcuchy, przewożone z zagranicy dla potrzeb zbrojenia i uzaglania statków żaglowych morskich.

Tomiłow proponuje formułę przejścia, w której wyraża życzenie zwolnienia od cła statków drewnianych, maszyn i niektórych części maszynowych.

Nekrasow zaznacza, że komisya finansowa nie może przyłączyć się do wniosku o zwolnieniu od cła importowanych maszyn i części maszynowych, ponieważ kwestya ta wymaga ścisłego opracowania.

Projekt prawa został przyjęty.

Pierwsza część formuły Tomiłowa (o statkach drewnianych) została przyjęta, druga część—odrzucona.

Bez dyskusyi przyjęto jeszcze kilka drobnych projektów prawa.

Porządek dzienny posiedzenia wyczerpany.

Odczytano listę osób, wybranych do składu komisyi kompromisowej dla rozpatrzenia kwestyi kredytu na budowę nowych pancerników. Obrani zostali: Markow (2-gi), Bałaszow, Guczkow, Zwiegincew, Bodianskij i Rozanow.

O godz. 4 ogłoszono przerwę do godz. 9 wiecz.

Warszawa. Na stacyi kolejki podjazdowej Jabłonna-Wawer nastąpiło zderzenie się pociągów. Jeden pasażer ranny, trzech pasażerów i 4 ludzi z obsługi pociągu doznali lekkich potłuczeń. Uszkodzona lokomotywa i sześć wagonów.

Sewastopol. Po dokonaniu szeregu rewizyi, aresztowano tu grupę osób należących do organizacyi wojskowej s.-d. Ogółem aresztowano 26 osób, w tej liczbie 15 szeregowców piechoty.

Tauris. Dziś strzelanina nie wznowiła się, lecz w mieście wciąż jeszcze panuje nastój trwożliwy. W nocy były wypadki rabunku. Uległo rabunkowi kilka bogatych domów należących do szanowanych w mieście osób.

Kaługa. Deszcze trwające do dnia 13 czerwca spowodowały drugą powódź. Łąki, niżej położone sady i zasiewy jare zalane wodą. Wiele mostów uszkodzonych. Wskutek powodzi w pow. medyńskim zawieszono pracę w papierniach: Howarda i Gonczarewa.

Riazań. Wskutek silnych deszczów poziom wody w Oce podniósł się o trzy arszyny. Most zniesiony.

Tyraspol. W różnych miejscowościach powiatu tyraspolskiego grad zniszczył ogółem 1,700 dziesięcin zasiewów. Straty dochodzą sumy 80,000 rb.

Paryż. — Minister sprawiedliwości Pichon odpowiadając w izbie deputowanych na protesty socyalistów przeciw podróży prezydenta republiki do Rosyi, powiedział: „Zanoszę protest przeciw wypowiedzianym tu mowom, a będącym w sprzeczności z prawdą, naszym patryotyzmem i naszymi interesami. Powstrzymam się od powoływania się na politykę wewnętrzną Rosyi, gdyż postawiłem sobie za zasadę nigdy nie poruszać w czasie rozpraw polityki wewnętrznej państw obcych. Żałuję mocno, że argumentów tego rodzaju używano tu z trybuny, gdyż nie mogą one posłużyć ani ku umocnieniu Francyi, ani też ku jej dobru. Zwracam się do patryotyzmu izby, jej rozumu politycznego i poczucia przyzwoitości międzynarodowej i proszę ją o danie sprawiedliwej oceny protestów przeciw projektowi, a szczególnie wyrażeń, jakich tu użyto, aby skłonić do odrzucenia jego. Związek nasz z Rosyą, jak dawniej, jest podstawą naszej polityki zewnętrznej. Nie tylko mamy zamiar zachować go w tej formie, w jakiej nam go przekazali nasi poprzednicy, lecz zdecydowaliśmy się nadać mu stanowisko wyłączające wszelkie spory i nie żałować niczego, coby mogło go uczynić bardziej trwałym“. (Delcassé z miejsca: „Bardzo dobrze!“).

Pichon mówi dalej: „Spotkanie prezydenta republiki z Cesarzem jest tego rodzaju manifestacyą polityczną, że dziwię się jak my możemy nie pochwalać jej jednomyślnie. Spotkanie to odbędzie się w czasie, który się będzie najbardziej nadawał do utrwalenia naszego sojuszu z rządem rosyjskim i narodem rosyjskim w celu zaświadczenia przed całym światem wybitnych cech pokojowych naszego sojuszu, niezagrażającego nikomu ani też nikogo nie niepokojącego.

„Jestem przekonany że panowie zrozumiecie o ile podróż ta jest pożyteczną i zaprojektowaną jest w należytym czasie, że następując po innych wizytach, odbytych przez prezydenta, wskaże nowe, zasłużone, zdobyte i zachowane sympatye wiążące republikę; z sympatyi tych będzie ona korzystać jedynie w celach pokojowych i dla zachowania zgody pomiędzy narodami europejskimi. Nie wątpię, że, nie bacząc na wypowiedziane protesty, które o ile są błahe ze względu na treść swą, o tyleż niedopuszczalne ze względu na swą formę (oznaki uznania na lewicy, w centrum i na prawicy; protesty skrajnej lewicy), będziecie panowie głosować za projektem podanym do waszego uznania. (Oznaki uznania lewicy, centrum i prawicy).

Londyn. Do agencyi Reutera donoszą z New-Yorku: „Rząd meksykański pospiesznie wysyła wojska do okolic, w których wybuchły rozruchy. Podróżni przybyli z El-Paso opowiadają, że na kolejach prowadzących do Torreon zburzono wszystkie mosty, z wyjątkiem mostów na meksykanskiej kolei centralnej. W Torreon w oczekiwaniu napadu powstańców stoi w pogotowiu 2500 ludzi.

Petersburg. Sędzia wojenny petersburskiego sądu wojenno-okręgowego generał-major Kirdin mianowany został naczelnikiem Aleksandrowskiej akademii wojskowo prawnej.

Paryż. Izba deputowanych większością 489 głosów przeciw 62-um przyjęła 400000 rb. kredytu na podróż prezydenta Falliéres'a. Socyalista Vaillant dla uniemożliwienia wyjazdu prezydenta do Rosyi wniósł poprawkę, żądając, aby kredyt na koszty podróży zmniejszyć o 50 tys. franków. Poprawka ta jednak została odrzucona pod wpływem przemówienia Pichona, który wśród oklasków izby oświadczył, że związek z Rosyą, pozostając punktem wyjścia dla polityki francuskiej, nie zagraża nikomu.

Odesa. Otwarty został zjazd młynarzy gub. chersonskiej, besarabskiej i taurydzkiej. Postanowiono starać się o podwyższenie premii wywozowych na mąkę do 22 %, na zboże do 33 %.

Otwarta została narada działaczy przemysłu rolnego i rolników w sprawie urzeczywistnienia projektu pól doświadczalnych.

Saratów. W Starym Szutkinie, powiatu kuźnieckiego spłonęło 168 zagród włościańskich. W ogniu znalazło śmierć dwóch włościan.

Tauris. Z Salmasu telegrafują o zajęciu przez kurdów starożytnego klasztoru ormiańskiego „Derik“. Od wczorajszego wieczoru przeciąga konnica Rachimchana; w niektórych miejscach okazano jej opór. Rozjuszeni jeźdźcy rabują wespół z pospólstwem mieszkańców. Trwoga wśród ludności wzrasta. Przeciwnicy rewolucyi, czując za sobą przewagę, nie zgodzili się na zawieszenie broni, proponowane przez konsula rosyjskiego. Na rynku uległ rabunkowi karawan saraj. Mieszkańcy dzielnic zagrożonych opuszczają swe mieszkania.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy.

Petersburg. — Na wieczornem posiedzeniu Dumy, odbytem przy drzwiach zamkniętych, po wyjaśnieniach ministra wojny przyjęto po krótkiej dyskusyi dwa projekty prawa: 1) o kredycie w kwocie 92,097,590 rb. na dopełnienie zapasów bojowych.

Wniosek frakcyi k.-d., dotyczący zmniejszenia kredytu o 6 milionów rubli, odrzucono; 2) o kredycie w kwocie 48,000 rb. na zbadanie dróg strategicznych w zachodnim kraju pogranicznym.

W kwestyi pierwszego projektu prawa jako referent występował Włodzimierz Bobrinskij, w kwestyi drugiego projektu prawa—Zamysłowskij.

Petersburg. — Komisya finansowa Rady odrzuciła włączone przez Dumę do preliminarza 163 miliony na zamortyzowanie seryi kasy państwa.

NADESŁANE.

Ta rubryka nie pochodzi od Redakcyi która też za nią nie odpowiada.

„Maryówka“. Sanatoryum i zakład wodoleczniczy pod Lwowem. Przyjmuje chorych celem leczenia. Wszelkie wyjaśnienia i prospekty wysyła odwrotną pocztą właściciel **d-r Józef Zakrzewski.** 2384-10-6

Pensyonat hydropatyczny d-ra Ebersa w Krynicy otwarty od d 1 czerwca do d. 30 września **w nowym zarządzie Józefa Downarowicza**, właściciela pensyonatu „Ukraina“ w Krakowie. Prospekty na żądanie. 2363—18—6

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczno terapeutycznej“ d-rów Kowalińskiego, B. Kozłowskiego, Łążyńskiego, Modrzewskiego, Pieńkowskiego, Sokołowskiego i Wellera (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef. 1394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne — d-rzy: Bylina, Cichocki, Hartman, Januszkiewicz, K. Jarocki, Knothe, Pieńkowski.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, Kozłowski, Lipski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin. — d-rzy: Obniski, Nowiński i Chomicz.

Ch. nerwowe—d-rzy: Tuliszkowska, Trzebiński i Weller.

Ch. kobiece—d-rzy: Bieniecki, Petrykowski, Piotkiewicz.

Ch. oczu—d-rzy: Leontowiczowa i Sokołow i

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Kowaliński, Pejze i Waryński.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

Ch. zębów—A. Mikuszewska.

W pracowni lecznicy d-r. A. Modrzewski wykonywa rozbiory (analizy) chemiczne, mikroskopowe i bakteryologiczne. 99—62

Konstanty Podhorski. (16)

Po obu stronach cieśniny Beringa.

Leżałem w moim namiocie, który sznurami i pakami, ustawionemi wokoło, umocowałem, zmęczony, zdenerwowany i zziębnięty; pewna obojętność na wszystko opanowała mnie, nie troszczyłem się więc o nic, co się działo wokoło. Tak leżąc bez myśli, uczułem raptem silne uderzenie, jakiś trzask i przeszywający do kości, dotkliwy ból pleców. Wszystko to trwało sekundę, po której, czując że jestem zmoczony do nitki, znalazłem się w czyichś objęciach i usłyszałem dobrze mi znany głos kapitana, zapytującego z pośpiechem, *„Are you not hutr, what's the matter with you?“*. Odpowiedziawszy że o ile mnie się zdaje nic mi się złego nie stało, zapytałem sam *„What is the matter“?* Objaśniono mnie, że fala przeszła przez przednią część skunera, obróciwszy go jak furkadełko na miejscu, że zerwała przytem mój namiot i całą przezemnie zrobioną budowę około, zmywszy wszystko i mnie razem, co zresztą przyszedłszy do siebie z łatwością skonstatowałem. Namiot, kuferek który miałem z sobą i wszelkie tualetowe akcesorya, będące w namiocie, poleciały w morze; paki w kawałki porozlatywały się, a ja owinięty w pled, zatrzymany zostałem przez galeryjkę, okrążającą pokład i przez kapitana, który, uwiązany do masztu, znalazł się na mojej drodze. Oprócz uderzenia bolesnego w plecy, nic mi się złego nie stało, zeszedłem więc do kajuty, w której Tomkin strasznie brudnym ręcznikiem wytarł mnie całego, wlawszy we mnie poprzednio pół szklanki „Scoth whisky“. Od tej chwili byłem okropnie nieszczęśliwy, wszystkie bowiem rzeczy, które miałem z sobą, gdzieś po Lodowatym oceanie pływały. Ani bielizny, ani szczotki, ani grzebienia, ani czapki, ani żadnej rzeczy, która jego jest, w tualetowym zakresie. W pożyczonej więc bieliźnie, to jest w czarnej flanelowej koszuli i grubych wełnianych skarpetkach pozostałem do końca tej awanturniczej podróży. Były dnie, że z obawy przed ręcznikiem, którym miałem się wycierać, wolałem nie myć się wcale, szczotkę do zębów zastępując palcem, a o paznogciach starając się zapomnieć zupełnie. Zresztą o więcej rafinowanej tualecie i komforcie ciała nie było co myśleć; wiatr, deszcz, mgła zabierały nam czas naprzemian, ponieważ pomagaliśmy regularnie po sześć godzin dziennie i sześć w nocy umęczonym majtkom i prawdziwie podziwu godnemu co do wytrwałości kapitanowi.

Dwa tygodnie tej egzystencyi dobiegały do końca, a kresu jej przewidzieć nie mogliśmy. Trapiła mnie myśl o du Parc'u, który został niezdrów i z prowizyami tylko na trzy dni, nie wiedząc, jak sobie radę daje. Zresztą i my zaczynaliśmy być ubodzy w żywność, co najgorzej, że słodkiej wody zaczęło nam brakować.

Najstraszniejszy był 3 września; cały dzień byliśmy zajęci przekręcaniem żagli to w jedną, to w drugą stronę, tak, aby jak najmniej oddalać się na północ. W nocy nie kładliśmy się wcale, ale ja prawie całą noc przy sterze spędziłem i dopiero nad ranem zeszliśmy się z Tomkinem w kajucie. Biedny kapitan Roden od dwóch z górą tygodni nie rozbierał się wcale, wiecznie mokry, wiecznie na stanowisku, przytomny, pewien siebie i pracujący, jak prosty majtek. Lubił wódkę, jak każdy marynarz i amerykanin, podczas zaś całego tego czasu ani kropli w usta nie wziął, aby na chwilę przytomności umysłu nie stracić.

Otóż nad ranem siedzieliśmy we dwóch koło piecyka, dorzucając to węgle to trzaski z połamanych pak do ognia, kiwając się na wszystkie strony, nic do siebie nie mówiąc, bo też prawdziwie nic nie mieliśmy sobie do powiedzenia, gdy nagle ujrzeliśmy schodzącego do kajuty kapitana w gumowym płaszczu, po którym woda lała się strumieniami. Stanął przedemną, przeżuł tytoń, który miał w ustach, splunął w piec i objawił, że ponieważ Francis-Alice jest najętą na moje imię, więc zwraca się do mnie, jako do czasowego jej właściciela i zapowiada, że co mógł, to zrobił, ale dalej sił mu nie starczy i sam nie wie, co począć.

Maszt przedni, targany żaglem przez tak długi czas, tak się rozchwiał w bucie, że niebezpiecznie było go używać, zresztą nie działał, kotwic nie mieliśmy więcej, a siły tylnego masztu były tak słabe, że kierować nim przy szalonym wietrze, który mieliśmy, było niepodobna. Jeżeli więc wiatr nie ustanie, lub nie zmieni kierunku, objaśniał dalej, to dokąd zapłyniemy — nie wie, jeżeli nie rozbijemy się przedtem o lody, które, sądząc po znacznym spadnięciu temperatury, muszą być niedaleko. Po takiem *dictum* zrzucił płaszcz i „Southwestern“ i wyciągnął się na swojej ławie.

Tomkin zbladł i zaczął coś bełkotać o swojej „poor wife“, a mnie ogarnęło jakieś dziwne, do dzisiejszego dnia nie wytłómaczone uczucie. To uczucie nie wyrażało strachu, albo obojętności na to, co będzie; przeciwnie, myśleć nie chciałem i nie mogłem, że jest niebezpieczeństwo, miałem natomiast jakąś dziwną wiarę i ufność, że ostatnia moja godzina jeszcze nie wybiła. Zamiast więc się smucić, lub poddać losowi, zacząłem żartować z kapitałem, radząc mu wypić „drinka“ i „Cheer up“ bo tak źle nie jest, jak mu się wydaje.

Zdaje mi się, że to usposobienie wywołane zostało we mnie przez pewien stan gorączkowy, pod wpływem którego byłem od kilku dni, stan dziwny, lekceważący wszystko, cyniczny, że tak powiem, bo w tej krytycznej chwili nawet na myśl mi nie przyszło przeżegnać się, albo zastanowić nad tem, coby za sobą śmierć moja pociągnęła. Tchórzem nie jestem, ale też do szalonej odwagi pretensyi nie mam; niebezpieczeństwo pojmuję, ważąc jego skutki i następstwa. Palca w ogień, jeżeliby do tego rzeczywistej potrzeby nie było, wolę nie kłaść, a włożywszy, mam na myśli, jakby go wyciągnąć jak najmniej upieczonym.

Lecz w opisanej chwili wszelką myśl obawy odłożyłem na bok, czy to dlatego, że prawdziwe niebezpieczeństwo życia nad głową wisiało — i nie czas było rozpaczać, czy też dlatego, że w możebność śmierci przez samą obawę jej wierzyć nie chciałem. Wyszedłem na ciemny jeszcze pokład, a oblany strumieniem deszczu, poślizgnąłem się i wyciągnąłem jak długi, majtek zaś, będący u steru, podniósł mnie, zapytując żartobliwie, czy już mi tak spieszy się pływać. Frontowy, skrzywiony zlekka maszt, ogołocony był z żagla, który niezwinięty leżał na ziemi, przesycony wodą i podobny do kupy brudnego śniegu; jedyny zaś tylny żagiel, naciągnięty jak bęben, ze złowrogim klekotem miotał się wśród wichru, a ściekające z niego strugi wody rozpływały się wężykiem po całym pokładzie. Stałem tak z godzinę, przyglądając się temu, co się działo wokoło, a był to widok i przykry i wspaniały. Na przyciemnionym jeszcze horyzoncie rozbestwione fale mieszały się z czarnemi chmurami, jak gdyby stanowiąc jedno; pasy pieniącej się wody, przerywane co chwila przez nadchodzące bałwany, kręciły się, jak jaszczurki, to zanurzając się, to wylatując na powierzchnię. Przód statku mieliśmy zwrócony S. E., a żagiel był ustawiony w ten sposób, aby jak najwięcej wiatr z tyłu go chwytał; wiatr zaś ten wiał niemiłosiernie z południa i zachodu, robiąc prawdziwą huśtawkę z biednej Francis-Alice, która wyglądała jak pestka pośród tej olbrzymiej przestrzeni wody. Chwilami widzieliśmy falę kilkadziesiąt razy wyższą od naszego skunera, idącą prosto na nas i zdawało się, że gdy dojdzie, zaleje nas i zmiażdży w kawałki, lecz ona, doszedłszy do nosa statku, jak gdyby nurka pod niego dawała, wysadzając nas w jednej chwili na wysokość kilkudziesięciu stóp, by znowu wrzucić w głębinę.

Uwaga majtka przy sterze zwrócona była tylko na to, aby wyżej opisane fale nie chwyciły nas z boku, co mu się doskonale udawało. Usłyszałem kilka przekleństw i ukazał się znowu poczciwy kapitan Roden, owinięty cały w swoje gumowe ubranie. Dwa krótkie zapytania z jego strony, takież urywane odpowiedzi ze strony majtka u steru, komenda „Steady“ i znowu długie, długie milczenie. Było już dobrze nad ranem, gdy nie wiedząc, czy mnie się wydaje, czy naprawdę tak jest, pokazałem kapitanowi jakoby jaśniejsze miejsce na horyzoncie. „Yes sir“ — była sucha odpowiedź kapitana, ale w głosie jego było coś miększego i dającego nadzieję. Jasna ta plama stawała się coraz wyraźniejsza i jaśniejsza, chmury zaczęły wzbijać się w górę, a deszcz więcej prostopadle nas moczył. Około siódmej zrana majtek Frank, będący u steru, krzyknął coś krótko, czego nie dosłyszałem, na co kapitan, będący na przodzie statku, odkrzyknął „starboard“, z czego wywnioskować mogłem, że wiatr się zmienia ku zachodowi. Około dziesiątej wiatr się rzeczywiście zmienił i pierwsze promienie słońca ujrzeliśmy od dni siedemnastu. W samo południe słońce było jak na dłoni i kapitan wyszedł z sekstansem, by obrachować, gdzie się znajdujemy. Okazało się, że jesteśmy między 168 a 169 stopniem długości geograficznej i prawie na samej linii 69 stopnia tejże szerokości, o jakie mil trzydzieści od Point Hope i tyleż od Cape Lisburne, a mniej więcej o dwieście mil na północ od wysp Diomeda.

Na morzu, a szczególnie na skrajnej północy często się spotyka najdziwaczniejsze atmosferyczne kontrasty: przez siedemnaście dni i nocy mieliśmy silny wiatr z południa i raptem po jednym z najsilniejszych ataków zmienił on front i zaczął dąć z północy. Tego nam było potrzeba. Powbijawszy kliny dookoła przedniego masztu, ściągnąwszy je żelazną obręczą, podnieśliśmy znowu drugi żagiel i z całą możliwą szybkością puściliśmy się w odwrotną drogę. Północny wiatr wiał silnie i bez przerwy, tak że na trzeci dzień zrana przelecieliśmy obok wysp Diomeda bez możności zatrzymania się, nie mając kotwic. Piątego dnia zrana byliśmy pod Nome i opuściliśmy żagle. Tutaj dostawiona nam na łódce kotwica położyła kres tej podróży dla Francis-Alice i innych ze mną będących, ale niestety nie dla mnie. Wyszedłszy na brzeg, a było to jedno z przyjemniejszych uczuć, które doznałem, zaczęliśmy wraz z Tomkinem odrazu robić starania, by nająć tym razem parowiec, aby jak najspieszniej wrócić do wysp i zabrać du Parc'a i Luckhearda. Za parę godzin miał odchodzić statek „Albion“ do portu Clarence, który leżał po drodze od wysp Diomeda; za dość znaczne wynagrodzenie Towarzystwo Kmball, do którego „Albion“ należał, zgodziło się dostawić mnie do wyspy Kruzenstern i zabrać moich towarzyszów podróży.

We cztery godziny więc po wylądowaniu znowu siadłem na statek, ale tym razem duży i stosunkowo wygodny, pozostawiwszy Tomkina w Nome, ponieważ czuł się niezdrów i był okropnie zdenerwowany.

(D. c. n).

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ

„ROSYA“

Petersburg, Morska Nr 37.

ZARZĄD W PETERSBURGU, MORSKA 37.

AGENCI WE WSZYSTKICH MIASTACH CESARSTWA

Rachunek zysków i strat za 1907 r.

Przychód.

Otrzymano z premii za r. 1907	Rb.	29,872,447 38
Sumy, wniesione przez Towarzystwa Reasekuracyjne z powodu ich udziału w stratach	„	7,821,143 75
Otrzymano tytułem procentu od kapitałów T-wa	„	2,602,008 21
	Rb.	40,295,599 34

Rozchód.

Wypłacano ubezpieczonym	Rb.	21,468,213 30
Wypłacono premii za reasekuracyę	„	12,341,795 21
Utrzymanie filii, prowizye agentom	„	3,475,500 76
Wydatki administracyjne	„	1,156,156 35
Dodano do rezerwy premii	„	1,098,857 85
ZYSKI:		
Na rzecz ubezpieczonych Rb. 326,534 53		
Na rzecz Towarzystwa Rb. 428,541 32	„	755,075 85
	Rb.	40,295,599 34

Bilans na d. 1 stycznia 1908 r.

Stan czynny.

Gotówka w Kasie Zarządu	Rb.	124,776 64
Wkłady i rachunki bieżące w bankach i w T-wach Reasekuracyjnych	„	5,676,032 41
Papiery procentowe	„	24,138,927 07
Wartość domów T-wa	„	22,600,304 27
Pożyczki lok. na nieruchomościach	„	4,852,000 —
Pożyczki, wydawane na zastaw polis	„	8,452,352 26
Gotówka w filiach i saldo u agentów	„	2,481,889 32
Inne pozycye aktywów	„	1,861,563 63
	Rb.	70,277,845 60

Stan bierny.

Kapitał zakładowy (16 tys. akcyi po 250 rb.)	Rb.	4,000,000 —
Kapitały zapas. T-wa i zyski ubezpieczających	„	2,145,184 94
Rezerwa premii	„	53,344,599 57
Rezerwa z nieuregul. strat	„	3,691,140 20
Należy się T-wom Reasekuracyjnym i innym wierzycielom	„	5,459,417 14
Inne pozycye pasywów	„	1,208,962 43
Zyski T-wa za 1907 r. *)	„	428,541 32
	Rb.	70,277,845 60

*) Wydawana dywidenda akcyonaryuszom wynosi 17 rb. 50 kop. od akcyi.

1—2602—1

Pokrywajcie dachy RUBEROIDEM

który jest 1. Trwalszy i tańszy od blachy, dachówki, papy. 2. Nie trzeba go pociągać farbą ani smołą. 3. Za trwałość wieloletnia gwarancya. 4. Premie asekuracyjne takie same jak za żelazo.

Ruberoid trzy razy lżejszy od żelaza

Wyłączne przedstawicielstwo prawdziwego „Ruberoida“ znanej na całym swiecie fabryki T-wa „Ruberoid“ 2—2616—1

Kantor Techniczny „IZOLATOR“ Kijów, Mar.-Błagowieszczeńska Nr. 25. Tel.—1910.

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik Nr 40, dom Barskiego.

PIŁKI GUMOWE, Zabawki gumowe.

Lalki, zwierzęta i rozmaite figury. 1676-„-10

Wyszedł z druku nowy numer tygodnika satyryczno-literackiego i humorystycznego, p. t.

„Biały Paw“

Prenumerata wynosi w Kijowie i z przesyłką pocztową rocznie rb, 5, półrocznie rb. 3 kwartalnie rb. 2.

Adres Redakcyi i Administracyi Kijów, Michałowska 10 m. 12. 2038—10

Redaktor Leon Radziejowski. Wydawca Władysław Kindler.

KU UWADZE PAŃ GOSPODYŃ

NOWOŚĆ! Ostatnie słowo techniki NOWOŚĆ!

Hygiena, zupełne usunięcie potu i wyziewów skóry osiągnięte zostało w fachu cukierniczym i piekarskim

Jedynie w całej Rosyi Maszyny do dzielenia i mieszenia Ciasta

otrzymane zostały w pierwszorzędnej piekarni i cukierni

L. SZEDEL Kreszczatik Nr 48.

Zdrowie pp. kupujących jest tem gwarantowane, że ciasto przygotowuje się bez pomocy rąk roboczych. Uprasza się oglądać maszyny w ruchu codziennie od godz. 6 do 7 wiecz. 2355—30—5

Kursy dla Kobiet

pod egidą Katolickiego Związku Kobiet Polskich

w Warszawie, Marszałkowska Nr 68.

Kurs nauk trzyletni. Rok pierwszy ogólno-kształcący. Następne dwa z dwoma wydziałami: historyczno-literackim i matematyczno-przyrodniczym. Laboratoryum chemiczne na miejscu. Kandydatki przyjmowane są na zasadzie świadectwa z ukończenia gimnazyum lub pensyi bez egzaminu. Kandydatki nie posiadające świadectw podlegają egzaminowi z przedmiotów zasadniczych.

Zapisy i egzaminy od d. 25 go maja do 18-go czerwca i od d. 31-go sierpnia do d. 20-go września.

Z powodu okazującej się potrzeby powiększenia lokalu, uczelnia od d. 1-go lipca przeniesiona zostanie w Aleje Jerozolimskie Nr 19 róg Brackiej (wejście od ul. Brackiej Nr 13). 2382—4—4

Skład hurtowy i detaliczny przyborów fotograficznych

Józefa Pokornego KIJÓW Kreszczatik 43.

Filie w Odesie, Moskwie, Rostowie n/D i fabryka w Libawie. Albumy, Passepartout'ty. Stereoskopy.

Przy składzie własne laboratoryum dla bezpłatnego użytku pp. Amatorów 2124—16—9

Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna

L. Szymańskiego,

Warszawa, Nowo-Miodowa Nr. 1, róg Krakowskiego Przedmieścia. Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek już rozpoczęty. Program wysyła się bezpłatnie. 6-2486-2

Ekstrakt Orzechowy

do farbowania siwych włosów wynalazku

Juliana Józefowicza.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor: czarny, brunatny, szatyn i blond Flakony po rb. 1 kop. 50 i rb. 2 kop. 25. W Kijowie, u K. O. Niwińskiego. Skład apteczny, Kreszczatik Nr 23.

Skład główny w Krakowie (Austrya) u Józefowicza. ul. Krowoderska Nr 29. 3-2515-2



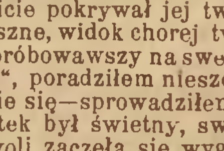
FOSFATYNA FALIERA,

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. *Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.* Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. Ostrzegamy przed naśladownictwami. 2258-8-7

Osoba intelig. z Królestwa poszuk. miejsca do dzieci w wieku od 3-ch lat, posiada świad. z 4-ch kl. gimn., chlubne rekomend. Oferty: Czeczelnik Pod. gub. Wiel. Mederów dla Zofii. 4-2518-3

Do 2 chłopców potrzebny nauczyciel za 25 rb. mies. p. Granów, gub. Podols. H. Leszczyński. 3-2575-3

Do sprzedania 1) 4 młode, rosłe konie za przystępną cenę, 2) Prawdziwy kaik (czółno tureckie), 3) Meble, garnitur salonowy za 200 rubli. Zgłoszenia przyjmuje R. Krzemiński, rządca maj. Waładynka, poczta Birzuła, gub. Podol. 3—2576—8



Parafianka moja, Helena Czerpaszaninowa, przez 5 lat chorowała na okropny liszaj, który całkowicie pokrywał jej twarz; swędzenie miała straszne, widok chorej twarzy był przykry... Wypróbowawszy na swem dziecku pański „LAIN“, poradziłem nieszczęśliwej kobiecie leczenie się—sprowadziłem dla niej jeden słoik. Skutek był świetny, swędzenie ustało, twarz powoli zaczęła się wygładzać. Po drugim słoiku twarz zupełnie się oczyściła i kobieta jest teraz zdrową. Prosiła mnie o wyrażenie Panu jej wdzięczności, sama bowiem jest niepiśmienną. Duchowny P. Zawadowskij, w. Arapowka, g. charkowskiej. Proszę o przysłanie jeszcze 2 słoików „LAINU“.

„LAIN“ S. Rostenjestto zadziwiający środek, leczący bardzo prędko i skutecznie

EGZEMĘ, LISZAJE, WYRZUTY, RANY, OPARZENIA i t. p.

Swędzenie i ból przechodzi prawie momentalnie, Słoik Rb. 1 kop. 50.—Wprowadzono do handlu doskonałe mydło „LAIN“ dr usunięcia wad skórnych i puder „LAIN“ Kawałek mydła kosztuje kop. 75, pół tuzina—Rb. 4, pudełko pudru Rb. 1. Wysyła się za zaliczeniem pocztowem, stosowanie do taryfy pocztowej. S. ROSTEN, St.-Petersburg, ul. Kazańska № 26. Do nabycia w składach aptecznych i aptekach Wystrzegać się naśladownictwa! 3—2510—2

Kotwicowy Stomakal F. Ad. Richter i S-ka

Najlepszy środek przeciw rozwolnieniu, bólowi żołądka, choleryny, dezynteryi, złemu trawieniu, ostrym bólom w kiszkach. Poleca się przeważnie dla miejscowości nie posiadającej pomocy lekarskiej. Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych, oraz w głównym składzie F. Ad. Richter i S-ka Petersburg, ul. Mikolajowska Nr 16. Wysyłamy zaliczką pocztową na pierwsze żądanie. Reprezentant na gub. Kijowską A. Trepte Kuźnieczna 57. 1520-10 6

Prawdziwe PIGUŁKI MORISONA

znane od dawnych lat, wyrabiane są z czysto roślinnych składników, co przysięgą stwierdzone zostało, zawarte w dwóch sobie odmiennych numerach pierwszym i drugim. Służą przeciw wszelkim niestrawnościom, chorobom żołądkowym, hemoroidom, cierpieniom nerwowym, odnawiają krew, świeże ożywcze siły wprowadzając do organizmu ludzkiego.

Do nabycia w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem w aptekach i składach aptecznych, gdzie się nabywcom dokładnego wyjaśnienia wraz z opisem udziela. Kolegium zdrowia Wielkiej Brytanii Morison & Comp., Londyn 33, Euston Road.

W Kijowie skład główny: Południowo-Ruskie Towarzystwo Handlu Towarami Aptecznymi, a także u A. Trepte. 874-16-16

W m. Romanowie na Wołyniu do sprzedania dn. 8 lipca sklep spożywczy udziałowy, który dotąd bardzo dobrze funkcyonuje. Interes ten wymaga około 2-ch tys. rb. Zwracać się do Zarządu Romanowskiego Towarzystwa „Potrebitelej“ poczta Romanów gub. wołyń. 2—2606—1

Naucz. poszukuje posady jęz. polski, rosyjski, niem., francuz. teorya i prakt. bez zarzutu, muzyka. Adres: poczt. Rajgródek, gub. Wołyńskiej K. Jasińskiej. 2—2608—1

Maturzysta (medal srebrny) poszuk. kondycyi. Praktyka nauczycielska pięcioletnia. Warszawa, Nowogrodzka 22 m. 13. Lubecki. 3—2607—1

Nauczycielka wychow. zagran., pos. polski, fran. grunt. niem. teor. posz. pos. Widz. 3—5. W.-Żytomierska Nr. 31 m. 7. 3—2609—1

DBAJĄC O RENOMĘ

firmy naszej, niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że z powodu systematycznego NIEDOTRZYMYWANIA UMOWY ze strony Domu Handlowego „Kurżnir i Barabasz“ głównego zarządu fabryki farb „Emal-Linoksin“ st. Fastów Kolej P. Z. ZMUSZENI JESTEŚMY ZRZEC SIĘ przedstawicielstwa na farby „Sideromal“, „Glazur“ oraz innych i ODTĄD NA TAKOWE ZAMÓWIEŃ PRZYJMOWAĆ NIE BĘDZIEMY.

Właściciel Kantoru technicznego „Izolator“ Kijów, Mar.-Błagowieszczeńska Nr. 25. Tel. 1910. 2—2611—1

A. Litwinowski.

Spólnik potrzebny

do poważnego interesu, może być z udziałem w pracy. W-Podwalna Nr. 9 m. 6. Łabudin od 11 do 2 i od 4—7 wieczorem. 2—2594—2

TAPETY

na sezon w wielkim wyborze w najrozmaitszych stylach rosyjskich i zagranicznych fabryk

po niezwykle nizkich cenach poleca magazyn

ILJI SZTEJNGOLT

Kreszczatik d. Marszaka Nr 5.

Wzory na żądanie bezpłatnie. 1789-13

„Drukarnia Polska“

w Kijowie, Prorezna 9. Tel. 16.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Ceny umiarkowane.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Letni).

Na kol. Połudn.-Zachodniej:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Bałystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m. 20 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g. 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 1 m. 10 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 25 po poł. przychodzi o godz. 7 m. 50 w.

Osobowy I, II i III kl. Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 05 w nocy, przych. o godz. 6 m. 56 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Ekaterynosław, Znamienka, Fastów — odch. o godz. 8 m. 20 zrana, przych. o godz. 9 m. 55 w.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o godz. 5 m. 59 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń — odch. o godz. 8 m. 25 w., przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

Mieszany I, II i III kl. Olszanica, Biała-Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 5 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana.

Na kol. Mosk.-Kij.-Woroneskiej:

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa — odch. o godz. 11 m. 45 zrana, przych. o godz. 6 m. 10 wiecz.

Pocztowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk — odch. o godz. 1 w nocy, przych. o godz. 6 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Moskwa, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 12 m. 20 po poł przych. o godz. 5 m. 10 po poł.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Kursk Woroneż—odchodzi o godz. 6 m. 20 wiecz. przych. o godz. 11 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Połtawa, Charków Kremieńczug—odchodzi o godz 12 m. 15 w nocy, przych. o godz. 7 m. 10 zrana.

Tow.-osobowy II i III kl. Połtawa, Charków,—odchodzi o godz. 11 m. 25 zrana, przych. o godz. 6 m. 48 wiecz.

Osobowy I, II i III kl. Kursk—odchodzi o godz. 11 wiecz., przych. o godz. 7 m. 30 zrana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa. Charków Łozowaja, Rostów, Sewastopol — odchodzi o godz. 8 m. 12 w. przych. o g. 9 m. 40 oddz. rano.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej